

Polskie ciepłownictwo czeka wielki zwrot. W grze atom, biogaz i miliardy złotych **str. 12**



FOT. 123RF

Hazard online wymyka się państwu spod kontroli na skalę, która może wstrząsnąć Polską mocniej niż afery kryptowalutowe **str. 11**

BIZNES

Gazeta Krakowska

Wtorek
19.05.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 114 (23 755)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Siły ukraińskie przeprowadziły w Rosji ataki dronami. Są zabici i ranni. Moskwa wstrząśnięta **str. 8**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Sukces krakowskich teatrów na festiwalu w Kaliszu. Do domu wrócili z wieloma nagrodami **str. 6**

Paryż wita tenisową elitę. Iga Świątek wygrywała prestiżowy turniej French Open cztery razy **str. 15**



FOT. PAPPEA



TARNÓW

Hetman Jan Tarnowski mógłby stanąć obok ratusza, ale... **str. 3**

FOT. RADA OSIEDLA STĄRÓWKA (WZUALIZACJA)

ZAKOPANE STARY WYCIĄG NARCIARSKI TO RDZEWIEJĄCY ZŁOM

Obraz nędzy i rozpacz. Tak dziś wygląda Nosal

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Nosal zmienił się w stertę żelastwa. Górna stacja lata świetności ma już dawno za sobą. Podpory wyciągu nadają się tylko na złom. Wszystko jednak nadal stoi i jest świadectwem wielkiego blamażu.

Nikt przez lata nie jest w stanie poradzić sobie z tą sytuacją, ani nawet podjąć konkretnych decyzji - robimy albo usuwamy ten złom i temat zamknięty.

Od paru lat mówi się o tym, że na Nosal mają wrócić narciarze. Ale

tylko się mówi. I na razie tyle. Sprawa budowy stacji, którą wymyślił Tatrzański Park Narodowy, utknęła w sądach administracyjnych. Do dziś nie wiadomo, co dalej. Gdyby w takim administracyjnym tempie przygotowywano w 1935 roku budowę kolei na Kasprowy Wierch, to jeszcze teraz trzeba by zasuwac na szczyt na nogach.

Nosal to nie jest zwykła góra. To symbol polskiego narciarstwa alpejskiego, miejsce, które przez dekady budowało legendę Zakopanego. To tutaj w 1974 roku rozegrano zawody Pucharu Świata w slalomie specjalnym, a stromy, techniczny stok budził respekt nawet u naj-

lepszych alpejczyków globu. Przez lata ściana Nosała była kuźnią talentów, gdzie pod okiem trenerów wychowywały się pokolenia mistrzów.

Dziś słychać tam jedynie skrzypienie rdzewiejącej konstrukcji. Wyciąg krzeselkowy, który niegdyś wywoził narciarzy ku przygodzie, od lat stoi. Infrastruktura straszy i niszczy, stając się symbolem niemocy decyzyjnej. Górna stacja, jak i sama trasa, zarasta drzewami i krzewami. I tylko turyści idący na Nosal od strony tamy dziwią się i zastanawiają: co to za ruiny w lesie (chodzi oczywiście o górną stację).
Czytaj str. 5

Zapomnieli o prądzie dla tramwajów. Ale ważne, że tory są...

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ugorek” prowadzi działania związane z uzyskaniem zgód mieszkańców do poprowadzenia przez Tauron instalacji zasilającej linię tramwajową **str. 3**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Chrzanów w trosce o żywych i zmarłych buduje kolumbarium na urny **str. 5**



Na razie Zakopane, zamiast nowoczesnego ośrodka, ma pomnik administracyjnej niemocy, który z każdym rokiem staje się coraz bardziej uciążliwy dla krajobrazu i wizerunku miasta

FOT. LUKASZ BOBEK

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strona Zdrowia

● Starzenie nie przebiega tak stopniowo i powoli, jak przez lata sądzono. Są w życiu momenty, gdy organizm „przeskakuje o kilka lat do przodu”

Urszula Baumann
publicystka



NIJAK SIĘ TO NIE SKLEJA

Bocian biały jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych ptaków w naszym kraju. Nierozdzielnie związany z polską wsią, budzi powszechne zainteresowanie, troskę i sympatię. Jest naszym przyrodniczym dobrem narodowym, objętym ochroną prawną. Nic więc dziwnego, że oburzają nas doniesienia o tym, że myśliwi z krajów leżących w rejonie Morza Śródziemnego urządzają na te ptaki polowania. W naszych oczach są barbarzyńcami.

Polski myśliwy bociana nie zabije, ale już strzelanie do gęsi uważa za coś normalnego, a siebie samego za kontynuatora tradycji łowieckiej.

W naszym kraju wciąż legalnie można polować na gęś zbożową - gatunek gniazdujący głównie w Skandynawii i północnej Rosji, a zimujący w Europie Środkowej oraz Zachodniej. Jej liczebność stale spada. Ornitolodzy alarmują, że w Polsce mamy do czynienia z systemowym i wielkoskalowym wybiciem tych ptaków, co ma negatywny wpływ na ich populację.

Mimo niedawnego ograniczenia listy gatunków ptaków łownych prawo wciąż nie nadąża za ustaleniami naukowców. Tymczasem należałoby jak najszybciej objąć ochroną nie tylko gęś zbożową, lecz także gęś tundrową. Ze względu na duże podobieństwo obu gatunków nawet dobrze wyedukowany myśliwy nie jest w stanie rozpoznać, do którego ptaka oddaje strzał.

Trudno również bronić tezy o konieczności odstrzału pozostałych ptaków łownych - bażantów, kuropatw, gołębi grzywaczy czy gęsi białoczelnych.

Zgodnie z przepisami Prawa łowieckiego celem łowiectwa jest ochrona, zachowanie różnorodności oraz gospodarowanie populacjami zwierząt łownych. Nijak mi się to nie skleja z tym, co robią z ptakami myśliwi polujący w naszym kraju. Ani to ochrona, ani zachowanie różnorodności, ani gospodarowanie populacją. Raczej rozrywka budząca wątpliwości etyczne i moim zdaniem - również prawne.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIS

MAX 19°C MIN 7°C



Wiatr zmienny 5 km/h
W ciągu dnia niewielkie zachmurzenie.
Zaczyna być ciepłej

JUTRO

MAX 22°C MIN 10°C



Wiatr pn.-zach. 10 km/h
Pogodowa powtórka z wtorku, ale więcej kresiek na termometrach

SZLAKIEM PAPIESKIM

W sobotę odbył się Rajd Szlakiem Papieskim z Niegowici do Łapanowa. Uczestnicy pokonali odcinek 11 kilometrów między pierwszą parafią, w której pracował Karol Wojtyła, późniejszy papież a Łapanowem. Deszcz nie zraził około trzystu uczestników 25. rajdu. Na mecie organizatorzy zadbał o gorące napoje. Hasłem rajdu były słowa Jana Pawła II: „Przyszły los ludzkości leży w rękach tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motyw życia i nadziei”.

PM



FOT. CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I LUSTAWICZNEGO W ŁAPANOWIE

ROZMOWA DNIA

Weto w sprawie rozwodów nie zatrzyma rozpadów związków

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z dr hab. Joanną Dominowską, adwokatką, prof. SGH w Warszawie, specjalistką prawa rodzinnego.

Co pani sądzi o prezydenckim wecie wobec przepisów dotyczących uproszczonych rozwodów? Uważa pani, że ułatwienie procedury rozwodowej zwiększyłoby liczbę rozwodów?

Zdecydowanie nie. Uważam, że takie rozwiązanie jedynie skróciłoby agonie martwych związków. I chcę podkreślić jedną rzecz: ta procedura wcale nie była „lekka” czy „błaha”. W projekcie przewidziano, że małżonkowie muszą pojawić się w USC dwa razy - najpierw złożyć zgodne oświadczenie o woli rozwodu, a potem - po miesiącu - je potwierdzić. To nie było „kliknięcie rozwodu”. Obecny system wygląda tak, że w Warszawie na pierwszą sprawę rozwodową czeka się nawet rok. I ten rok nie służy pojednaniu. To nie jest czas terapii czy refleksji. Ludzie po prostu żyją osobno i są coraz bardziej sfrustrowani. Nikt w tym czasie nie przechodzi magicznej metamorfozy. Co więcej - przeciągające się rozwody generują kolejne problemy prawne. Jeżeli kobieta po rozstaniu znajdzie w ciąży z nowym partnerem, a formalnie nadal jest mężatką, działa domniemanie ojcostwa męża matki. Do tego dochodzą kwestie majątkowe. Małżonkowie żyją osobno, ale nadal obo-

wiązuje wspólność majątkowa. Jedna strona nie chce odpowiadać za kredyty drugiej, nie chce dzielić zarobków czy oszczędności. Jeśli nie ma zgody - potrzebna jest kolejna sprawa o rozdzielenie majątkową, zamiast jednej sprawy mamy trzy.

Zwolennicy weta argumentowali, że wydłużenie procedury może dać małżonkom szansę na pogodzenie się.

Ja się z tym zupełnie nie zgadzam. Jeśli ludzie chcą się ratować, to robią to od razu - idą na terapię, do psychologa, do księdza, rozmawiają. Państwo nie uratuje małżeństwa przez to, że każe komuś czekać 10 miesięcy na termin rozprawy. To jest też pewnego rodzaju infantylizowanie obywateli. Skoro dwoje dorosłych ludzi mogło świadomie zawrzeć małżeństwo, to dlaczego nagle odbiera im się zdolność świadomego podjęcia decyzji o jego zakończeniu? Tym bardziej, że mówimy o sytuacji zgodnej - bez konfliktu, bez dzieci, bez sporów. Tak samo, jak nie przyjmuję argumentu, że nie godzi się, aby rozwodów udzielał kierownik USC. A godzi się, żeby udzielał ślubów? Zresztą, moim zdaniem, to kwestia techniczna, aby odciążyć sądy i sędziów rozwiązywać małżeństwa, w mojej opinii, mógłby referendarz sądowy albo notariusz.

Prezydent podnosił też, że projekt różnicował małżeństwa z dziećmi i bez dzieci.



FOT. SGH

Ale przecież prawo od zawsze różnicuje sytuację rodzin z dziećmi i bez dzieci. Małżeństwo bezdzietne nie dostaje 800 plus, nie korzysta z ulgi podatkowej na dzieci ani z Karty Dużej Rodziny. W przypadku rozwodów dzieci są zwykle tym elementem, który realnie komplikuje postępowanie. To nie kwestia winy najbardziej wydłuża dziś procesy, tylko spory o dzieci: alimenty, kontakty, miejsce zamieszkania. Jeżeli sąd kieruje rodzinę do opiniowania przez specjalistów z OZSS, to w Warszawie na samą opinię czeka się często 8-12 miesięcy. Dlatego uproszczony rozwód dla małżeństw bezdzietnych miał sens - odbierałby sądy i pozwalał szybciej rozpoznawać sprawy rodzin z dziećmi.

Gdyby mogła pani wskazać jedną najpilniejszą zmianę w prawie rodzinnym?

Myszę, że polskie prawo powinno jasno określić preferowany model opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców. Bo nadal bardzo silne jest przekonanie, że dzieci „naturalnie należą do matki”. A ja naprawdę spotykam fantastycznych ojców, którzy muszą walczyć w sądzie o możliwość normalnego widywania swoich dzieci.

PRZYRODA

Mazowiecka susza

Na mapie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego wypatrzyłem Żółwi Staw. Usłużny wujek Google pokazał kilka zdjęć niewielkiego zbiornika wody z kajakami. Idealne, wręcz podręcznikowe miejsce dla żółwi błotnych, które w środkowej Polsce mają swoje ostatnie enklawy. Już po drodze widziałem, że wszystko jest nie tak. Suche jak pieprz sosnowe lasy, mokradła i torfowiska, po których zostały tylko tablice informacyjne. I zarośnięte zielonym zastawki do regulacji poziomu wody. Po stawie tylko pusta dziura w ziemi. Sucha jak całe otoczenie. Środek Polski od kilku lat gnębi katastrofalna susza we wszystkich możliwych postaciach. Co prawda Wisła wciąż płynie, ale to zasługa topniejących resztek śniegu w górach i wiosennych deszczu. Co prawda Zimni Ogrodnicy okazali się na nasze szczęście bardziej mokrzy niż mroźni, ale te kilkadziesiąt litrów wody na metr kwadratowy nawet nie zdążyło spłynąć do rzek. Dunajec czy Poprad przez chwilę będą wyglądać jak dawniej. Jeśli ktoś posiada choć mały ogródek, to proponuję prosty eksperyment, który zajmie mniej czasu niż przeczytanie tego tekstu. Wbijamy łopatę w ziemię. Może piętnaście, centymetrów wilgotnej gleby. Niżej wysuszona na kamień skała. Miniony deszcz tylko na krótko zamaskuje suszą glebową. Poprawa wymagałaby regularnych i solidnych opadów przynajmniej raz w tygodniu. A propos, na Mazowszu nadal nie pada. **Grzegorz Tabasz**

Kraków

200

Więcej zieleni w centrum Krakowa. Przed magistratem powstała nowa strefa odpoczynku. W ramach inwestycji usunięto ponad 200 mkw. betonu

DLA POTRZEBUJĄCYCH
Kolejne lodówki społeczne
Kraków rozszerza sieć lodówek społecznych. Uruchomiono właśnie dwa nowe punkty, a pod koniec miesiąca pojawi się trzeci. Nowe lodówki społeczne stanęły przy: ● ul. Podedworze 16

(obok Szkoły Podstawowej nr 27) ● ul. Stojalowskiego 31 (obok Szkoły Podstawowej nr 162). Z kolei pod koniec maja do sieci dołączy kolejna lokalizacja: ● os. Bohaterów Września 26, przy siedzibie spółdzielni mieszkaniowej Mistrzejowice Północ.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
☎ **697 730 318**
E-MAIL
✉ **redakcja@gk.pl**

KOMUNIKACJA TRAMWAJ BEZ PRĄDU. ZGODĘ NA POPROWADZENIE INSTALACJI MUSZĄ WYDAĆ MIESZKAŃCY

Pierwsi pasażerowie po wakacjach

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ugorek” prowadzi działania związane z uzyskaniem zgód do poprowadzenia instalacji zasilaniem niezbędnym do uruchomienia linii tramwajowej do Mistrzejowic.

„Z uwagi na fakt, że projektowana infrastruktura przebiega przez kilka różnych działek ewidencyjnych, dla których występują różne struktury współwłaścicieli, niezbędne jest przeprowadzenie odrębnych procedur uchwałodawczych dla poszczególnych nieruchomości gruntowych” - wyjaśniają w SM „Ugorek”.

Zwracają uwagę, że pojęcie „nieruchomości” w tym przypadku odnosi się do obszaru, na którym znajduje się często kilka budynków mieszkalnych i nawet jeśli infrastruktura techniczna przebiega przez niewielki fragment danej działki, obciąża ona całą nieruchomość jako przedmiot prawa własności.

„Z tego względu wymagane jest uzyskanie zgody współwłaścicieli całej nieruchomości, niezależnie od zakresu faktycznego wykorzystania terenu pod inwestycję. W konsekwencji nad uchwałami głosują właściciele lokali, którym przysługują odrębna własność, z łącznie 12 budynków mieszkalnych” - informuje SM „Ugorek”.

Docelowo inwestycja ma objąć 6 działek pozostających w zasobach SM „Ugorek”.

„Jednocześnie, równolegle do procedur związanych z uzyskiwaniem wymaganych zgód, Spółdzielnia prowadzi z Tauron Dystrybucja S.A. uzgodnienia dotyczące treści projektowanych umów, bowiem finalnym etapem procedury, po uzyskaniu wymaganych uchwał, będzie zawarcie stosownych umów regulujących zasady korzystania z nieruchomości oraz zakres ustanawianych uprawnień” - dodają w SM „Ugorek”.

„Zarząd Spółdzielni pragnie jednocześnie podkreślić, że ma świadomość publicznego charakteru przedmiotowej inwestycji oraz jej istotnego znaczenia dla mieszkańców Krakowa, w szczególności w zakresie rozwoju transportu zbiorowego oraz poprawy infrastruktury komunikacyjnej miasta. Z tego względu wszelkie działania związane z procedowaniem zgód oraz organizacją procesu uchwałodawczego podejmowane są bez zbędnej zwłoki, z uwzględnieniem obowiązujących przepisów prawa oraz konieczności zabezpieczenia interesów współwłaścicieli nieruchomości” - zaznaczają w SM „Ugorek”.

Przypomnijmy, że budowę linii tramwajowej z ul. Meissnera do Mistrzejowic rozpoczęto w połowie 2023 roku. Zgodnie z harmonogramem



O torach pamiętali, zapomnieli tylko o prądzie. To się nadrobi. Potrzeba tylko czasu

miała być uruchomiona 30 czerwca tego roku. Problemy z zasilaniem tunelu powodują, że mieszkańcy na przejazd nową trasą mogą poczekać dłużej. Może okazać się, że nawet do końca wakacji.

- W związku z tym, że w całej części tunelowej nie mamy zasilania, nie można tam prowadzić próbnych przejazdów i odbiorów. Najprawdopodobniej można to będzie rozpocząć z początkiem czerwca. We wstępnych harmonogramach

planowano na to 90 dni. Wykonawca złożył harmonogram, w którym stara się skrócić próby do 60 dni - poinformował na niedawnej radzie budowy Zbigniew Rapciak, dyrektor projektu odpowiadający za nadzór nad budową trasy szybkiego tramwaju z ul. Meissnera do Mistrzejowic.

Natomiast podczas spotkania z mieszkańcami w ramach „Ławki dialogu” w formie online do sprawy odniósł się prezydent Krakowa Aleksander

Miszalski: - Zgodnie z umową wykonawca ma zakończyć prace do końca czerwca. Odbiory techniczne zależą też od zewnętrznych dostawców, przykładowo Tauronu. Technicznie wszystko ma być gotowe na czerwiec. Dostałem zapewnienie, że w czerwcu odbędą się jazdy testowe. Od zewnętrznych odbiorów i tych testów zależy to, kiedy tramwaj ruszy. Nie ruszy w czerwcu, raczej również nie w lipcu. Rozpoczęcie kursów będzie zależę

od wielu czynników. Myślę, że po wakacjach tramwaje muszą tam jeździć, bowiem będzie wzmożony popyt, a poza tym nie wyobrażam sobie, żeby to miało tyle trwać.

Nowa, ok. 4,5-kilometrowa linia KST IV połączy Mistrzejowice ze skrzyżowaniem ulic Lema - Mogilska - Meissnera - al. Jana Pawła II. To pierwsza w Polsce tak duża inwestycja transportowa realizowana w formule Partnerstwa Publiczno-Prywatnego (PPP).

Inwestycja obejmuje budowę 10 par przystanków, w tym dwóch dwupoziomowych węzłów przedkomowych przy Rondzie Młyńskim i Rondzie Polsadu. W ramach zadania rozbudowano także pętlę tramwajową „Mistrzejowice” oraz infrastrukturę towarzyszącą.

Na na trasie Krakowskiego Szybkiego Tramwaju do Mistrzejowic powstał także tunel o długość 1230 metrów:

- wzdłuż ul. Młyńskiej Bocznej / ul. Bohaterów Wietnamu: 50,79 m
- wzdłuż ul. Młyńskiej: 104,65 m
- podziemny przystanek tramwajowy przy Rondzie Polsadu: 66,6 m
- pod Rondem Polsadu i ul. Lublańską: 234,87 m
- południowa rampa dojazdowa ze stacją „Rondo Młyńskie” i wiaduktami: 516,87 m
- północna rampa dojazdowa: 256,22 m. ©©

Hetman Jan Tarnowski nie ma prawa do tarnowskiego Rynku. Nadzieja w ministerstwie

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Rada Osiedla Starówka nie uzyskała zgody na budowę pomnika hetmana Jana Tarnowskiego na tarnowskim Rynku, tuż obok ratusza.

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków wydał negatywną opinię w tej sprawie, a inicjatorzy budowy pomnika są oburzeni uzasadnieniem decyzji.

O budowie pomnika hetmana Jana Tarnowskiego mówi się już prawie 20 lat. Blisko upa-

miętnienia w ten sposób najwybitniejszego tarnowianina było w 2009 roku, kiedy to powstał komitet wspierający budowę pomnika hetmana w Tarnowie. Monument miał zostać odsłonięty w 2011 roku z okazji 450. rocznicy jego śmierci.

Ostatecznie do realizacji tego pomysłu nie doszło, ale o budowie pomnika nie zapomniano. W ostatnich latach w tę inicjatywę mocno zaangażowała się Rada Osiedla Starówka. - Organizujemy Dni Hetmańskie, ale też kulujemy pamięć o Spycimirze i innych

wybitnych Tarnowianach jak Tertil i Krogulski. Ale w tym roku przypada czterysta sześćdziesiąta piąta rocznica śmierci hetmana. Więc pamięć o nim powinna być kultywowana w Tarnowie - podkreśla Ryszard Żądło, przewodniczący Rady Osiedla Starówka.

W 2030 roku Tarnów będzie świętował siedemsetną rocznicę lokacji miasta. - Byłaby to doskonała okazja, aby zrealizować to przedsięwzięcie, oczekiwane od wielu lat przez różne środowiska oraz mieszkańców Tarnowa - zaznacza Żądło.

W ostatnich latach typowano różne miejsca, gdzie pomnik hetmana Jana Tarnowskiego mógłby powstać. Wskazywano m.in. plac Rybny, a także schody pomiędzy ul. Wałową a skwerem z Pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Ostatecznie pod koniec 2025 roku Rada Osiedla Starówka zwróciła się do tarnowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków o wydanie opinii konserwatorskiej do propozycji umieszczenia pomnika na tarnowskim Rynku przed Ratuszem Mie-

skim od strony południowej, z lewej strony głównego wejścia.

Niedawno inicjatorzy budowy pomnika otrzymali pismo od konserwatora zabytków. Poinformowano ich, że ich propozycja uzyskała negatywną opinię Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków, która działa przy Małopolskim Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków w Krakowie.

„Zaproponowane zamierzenie budowy pomnika, biorąc pod uwagę lokalizację, formę rzeźbiarską oraz jego skalę, zdaniem Rady nie może uzyskać aprobaty i ocenione zostało ne-

gatywnie. Odnosząc się do wskazanego we wniosku miejsca posadowienia, określono je jako przypadkowe oraz mało reprezentacyjne” - czytamy w piśmie służb konserwatorskich, które trafiło do Rady Osiedla Starówka.

Niezadowolona z decyzji konserwatora oraz oburzenia z uzasadnienia nie ukrywa Ryszard Żądło. - Jak można było napisać, że jest to przypadkowe i mało reprezentacyjne miejsce? Rada Osiedla Starówka ma zamiar odwołać się od decyzji do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. ©©

Kraków Małopolska

KRÓTKO

TARNÓW

Zderzenie rowerzystki z autem

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło wczoraj około godziny 10 na skrzyżowaniu ul. Marynarki Wojennej z ul. Obrońców Poczty Gdańskiej. W wyniku zderzenia osobówki z rowerzystką jedna osoba została poszkodowana.

Jak wstępnie ustaliła policja, kierowca osobowego fiata przemieszczał się ul. Obrońców Poczty Gdańskiej i zamierzał przejechać przez skrzyżowanie w kierunku ul. Rydza Śmigłego. Kierująca rowerem wjechała natomiast na skrzy-

żowanie od strony ul. Westerplatte. W wyniku zderzenia cyklistka została poszkodowana i wymagała pomocy medycznej.

Na miejscu działał zespół ratownictwa medycznego, dwa zastępy PSP z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Tarnowie oraz patrol tarnowskiej drogówki, którzy dokładnie ustalali okoliczności zdarzenia.

Kolizja nie spowodowała większych utrudnień dla kierowców.

Robert Gąsiorek

RUDKA KOŁO WOJNICZA

Kuszą boćki z myślą o dzieciach



Mieszkańcy miejscowości Rudka zapraszają do swojej miejscowości bociany. Jedna z rodzin przygotowała dla nich miejsce, w którym ptaki mogą założyć gniazdo i się osiedlić. We wsi liczą, że obecność bocianów podkreśli rodzinny charakter Rudki i zachęci do... wzrostu dzietności.

Rudka to niewielka, malownicza miejscowość w powiecie tarnowskim położona w gminie Wojnicz. We wsi żyje niespełna 200 mieszkańców, którzy tworzą bardzo zgraną społeczność lokalną. W ostatnich latach na terenie Rudki powstało wiele nowych domów, a mieszkańcy liczą, że pójdzie za tym również wzrost dzietności. Aby w tym pomóc, jedna z rodzin przy współpracy z radnym gminy postanowiła zaprosić do Rudki bociany, które uważane są za symbol płodności i rodziny. - Trochę tych mieszkańców już przybywa, a bocian może być dodatkową inspiracją, bo wiadomo przecież, że bocian przynosi dzieci - śmieje się Józef Osmęda, radny Rady Gminy Wojnicz z Rudki.

- Rodowity mieszkaniec miejscowości, pan Paweł Zygućki, postanowił wesprzeć tę piękną inicjatywę w wyjątkowy sposób. On i jego rodzina to zapaleni przyrodnicy i lubią naturę, przyrodę i postanowili coś takiego zrobić. Przygotowali wyjątkową konstrukcję, na której starannie spleciono gałązki mające być podbudową dla przyszłego gniazda, które mogą sobie uwić bociany. Następnie gniazdo, dzięki specjalistycznej zwyżce, którą ma Józef Osmęda zostało zainstalowane na wcześniej przygotowanym pod drzewie. - Gniazdo jest solidne i ładnie uplecione - zaznacza pan Józef.

Robert Gąsiorek

19 MAJA

Imieniny obchodzą: Augustyn, Bernarda, Celestyn, Iwo, Iwona, Jan, Kryspin, Mikołaj, Piotr, Urban i Teofil
1941 - Pancernik „Bismarck” wypłynął z Gdyni w swój pierwszy rejs bojowy. 27 maja został zatopiony przez aliantów
1983 - Na warszawskich Powązkach został pochowany Grzegorz Przemyski, który zmarł po pobiciu przez milicjantów
2011 - W Krakowie otwarto Muzeum Sztuki Współczesnej



FOT. WIKIPEDIA

19 MAJA 1880 ROKU
W 400. rocznicę śmierci prochy Jana Długosza zostały przeniesione do nowo powstałej Krypty Zasłużonych na Skałce w Krakowie. To polski historyk, kronikarz, wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka.

Między Krakowem a Myślenicami zakopianka ma być rozbudowana

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Trwają opracowania, dyskusje i towarzyszące im protesty dotyczące wybrania odpowiedniego wariantu dla nowej trasy S7 pomiędzy Krakowem a Myślenicami.

Na razie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przygotowuje się do rozbudowy obecnej zakopianki - na dwóch odcinkach.

- Do Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej przekazaliśmy ogłoszenie o przetargu na prace przygotowawcze i uzyskanie decyzji środowiskowej dla budowy dodatkowych jezdni wzdłuż zakopianki. Chodzi o dwa odcinki na trasie Kraków - Myślenice o łącznej długości blisko 16 km. Na oferty czekamy do 19 czerwca 2026 roku - informuje krakowski oddział GDDKiA.

Przetarg podzielono na dwa niezależne odcinki Kraków - Głogoczów oraz Głogoczów - Myślenice. - Drogi lokalne powstaną po obu stronach zakopianki, dlatego wstępnie szacujemy przebudowę lub budowę dodatkowych jezdni o łącznej długości ok. 25 km - dodają w GDDKiA.

Zadanie obejmuje wykonanie Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego (STES) dla dwóch odcinków o długości 6,9 i 8,8 km. Do obojczyków projektantów będzie



FOT. GDDKiA

Zakopianka będzie rozbudowana na dwóch odcinkach między Krakowem a Myślenicami

nałożyć wstępne rozpoznanie warunków podłoża gruntowego, przygotowanie prognozy i analizy ruchu, jak również analiza kosztów i korzyści oraz opracowanie materiałów środowiskowych. Ten etap zakończy się uzyskaniem decyzji środowiskowych dla obu odcinków.

- Umowy z projektantami chcemy podpisać jeszcze w tym roku, zaś prace budowlane planujemy na lata 2031-2032 - informują w GDDKiA.

Obecnie wzdłuż Drogi Krajowej 7 z Krakowa do Myślenic biegną drogi lokalne, które ułatwiają dojazd do okolicznych posesji. Sama zaś zakopianka, zgodnie z danymi kolejnych generalnych pomiarów ruchu, jest jedną z najmocniej obciążonych tras w Pol-

sce. Najnowsze dane dla odcinków na trasie Kraków - Myślenice pokazują ruch na poziomie 40-56 tys. pojazdów na dobę.

W związku z tym już od kilku lat GDDKiA prowadzi kompleksową modernizację tej drogi. Obejmuje ona m.in. budowę nowych węzłów i kładek oraz likwidację lewoskrętów i przejść dla pieszych.

Elementem tych zmian jest także przystosowanie biegnących wzdłuż zakopianki dróg, aby mogły skutecznie przejąć ruch lokalny. Dzięki temu ma się poprawić bezpieczeństwo i komfort jazdy dla lokalnych mieszkańców, a jednocześnie główna zakopianka zostanie odciążona, przez co ruch na niej stanie się płynniejszy.

W ramach zadania, oprócz budowy nowych i poszerzenia istniejących dróg, ma też powstać 12 przepustów i osiem mostów. Po dwa takie obiekty powstaną na Kozłówku w Mogilanach, na potoku w Głogoczowie, na Głogoczówce w Krzyszkowicach oraz na Tamówce w Myślenicach. Każdy z nich będzie miał długość ok. 10 m. Zbudowanych ma też zostać blisko 24 km chodników. W efekcie zamkniętych zostanie 26 zjazdów i zlikwidowane cztery lewoskręty:

- przy ul. Spadzistej w Gaju,
- nawrotka w pobliżu przystanku Włosań w Mogilanach,
- nawrotka na wysokości stacji paliw w Mogilanach,
- przy ul. Tarnówka w Myślenicach. ©©

Po remoncie ratusza czas na płytę sądeckiego Rynku

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Po zakończeniu remontu ratusza władze miasta zapowiadają kolejne inwestycje w centrum Nowego Sącza. Tym razem zmiany mają objąć płytę Rynku oraz bezpośrednio otoczenie ratusza.

Prezydent miasta Ludomir Handzel mówi o intensywnych pracach. - Projektujemy płytę Rynku i wkrótce zaprezentujemy plany.

Tak więc remont ratusza okazał się początkiem większych

zmian w sercu miasta. Władze Nowego Sącza od dłuższego czasu podkreślają, że centrum potrzebuje ożywienia i więcej zieleni. Załączek tych planów udało się już zrealizować przy wejściu do ratusza, gdzie pojawiły się zielone fragmenty i nowe nasadzenia. Władze miasta idą za ciosem.

Według zapowiedzi, przebudowany ma zostać cały układ Rynku. W miejscu zniszczonych betonowych płyt miałyby pojawić się więcej zieleni, co ma poprawić estetykę centrum i stworzyć bardziej przyjazną przestrzeń dla mieszkań-

ców. Władze miasta rozważają również budowę nowego placu zabaw, który miałby uatrakcyjnić Rynek dla rodzin z dziećmi.

Ale to nie wszystko. Jednym z najważniejszych elementów planowanej przebudowy ma być nowa fontanna. Opomyśle jej budowy prezydent wspominał już w lutym. Według zapowiedzi, miałyby stać się jedną z atrakcji Nowego Sącza i nową wizytówką miasta. Ważną częścią projektu miałyby być również efektowne podświetlenie fontanny.

W planach jest także posadzenie nowego drzewa, które

ma symbolizować Nowy Sącz. - Mógłby to być dąb, dlatego że miałyby szansę przeżyć nawet 500 lat - mówił prezydent.

Na razie szczegóły inwestycji nie są jeszcze znane. Jak informują władze Nowego Sącza, projekt przebudowy Rynku znajduje się obecnie w fazie przygotowawczej. - Może nie będzie to rewolucja, ale na pewno naprawdę diametralnie zmieni się otoczenie ratusza. Nie mogę się już doczekać wizualizacji, które zamierzam państwu zaprezentować - mówi Ludomir Handzel. ©©

Minęły lata świetności. Wyciąg na Nosalu to rdzewiejący złom

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Nosal zmienił się w stertę żelastwa. Górna stacja lata świetności ma już dawno za sobą. Podpory wyciągu nadają się tylko na złom. Wszystko jednak nadal stoi i jest świadectwem wielkiego blamażu.

Pomysł na ratunek przyszedł z najmniej oczekiwanej strony - od Tatrzańskiego Parku Narodowego. W 2021 roku ogłoszono ambitny plan: budowa nowoczesnej stacji narciarskiej za ok. 70 mln zł. Projekt zakładał budowę nowej kolei krzesełkowej, stworzenie systemu oświetlenia i nowoczesnego sztucznego naśnieżania, a także wycięcie ok. 1,5 hektara lasu pod nową trasę rozgrzewkową.

Investycja miała służyć głównie szkoleniu kadr narodowych i klubów, a amatorom udostępnić stok w przerwach między treningami. Niestety, „zielone światło” od burmistrza Zakopanego (w postaci decyzji środowiskowej) szybko zgąszczył paragrafów.



Stary wyciąg na Nosalu nadaje się na złom. Jednak nadal stoi i niszczy. Nikt nie ma odwagi podjąć decyzji

Decyzję środowiskową zaskarżyły organizacje ekologiczne, m.in. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Argumenty? Ochrona sokoła wędrownego, niedźwiedzi i sprzeciw wobec wycinki lasu w parku narodowym. Sprawa stała się administracyjnym ping-pongiem: od Samorządowego Kolegium Odwoławczego (SKO), przez Wojewódzki Sąd Administracyjny, aż po Naczelny Sąd Administra-

cyjny, który w lipcu 2025 roku cofnął sprawę do ponownego rozpatrzenia przez SKO.

Ostatnie miesiące przyniosły kolejne ciosy dla wizji „nowego Nosala”. W październiku 2025 roku postępowanie w sprawie budowy ujęcia wody na potoku Foluszowym zostało umorzone. TPN sam wycofał wniosek po ponad roku procedur. Bez wody z Foluszowego nie ma systemu naśnieżania, a bez sztucz-

nego śniegu, przy obecnych zmianach klimatycznych, reaktywacja trasy jest technicznie i ekonomicznie bezzasadna.

Mimo to, Ministerstwo Sportu i Turystyki nie składa bronii. W lutym tego roku wiceminister Ireneusz Raś deklarował: „Nosal musi wrócić na narciarską mapę Polski. To baza dla alpejczyków, której brakuje w systemie szkolenia.” Resort widzi w Nosalu element wielkiego „masterplanu”, który ma sprawić, że sukcesy takie jak te Maryny Gąsienicy-Daniel przestaną być efektem determinacji rodziców, a staną się wynikiem sprawnego systemu państwowego.

Obecnie sytuacja na Nosalu to obraz nędzy i rozpaczy. Z jednej strony Ministerstwo Sportu marzące o „okrągłym stole” i nowoczesnym szkoleniu, z drugiej ekolodzy twardo broniący każdego drzewa, a pośrodku - sterty złomu na szczycie góry. Prawda jest brutalna: Zakopane, zamiast nowoczesnego ośrodka, ma pomnik administracyjnej niemocy, który z każdym rokiem staje się coraz bardziej uciążliwy dla krajobrazu i wizerunku miasta. ©

Kończą się miejsca na urny. Chrzanów wybuduje nowe kolumbarium z 488 niszami

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

W Chrzanowie rusza kolejna ważna inwestycja związana z rozbudową cmentarza komunalnego. W odpowiedzi na rosnące potrzeby mieszkańców powstanie nowe kolumbarium.

Zapewni ono setki dodatkowych miejsc na urny. To szczególnie istotne, ponieważ w istniejącym obiekcie, liczącym około 300 miejsc, przestrzeń powoli się wyczerpuje.

Kolumbarium to specjalna budowla cmentarna przeznaczona do przechowywania urn z prochami zmarłych. Składa się z tzw. nisz - niewielkich komór, w których umieszczane są urny. Tego typu rozwiązanie staje się coraz popularniejsze, zwłaszcza w miastach, gdzie rośnie liczba kremacji i jednocześnie ograniczona jest przestrzeń na tradycyjne pochówki.

Podpisałem umowę na realizację kolejnej ważnej inwestycji w Chrzanowie. Przy cmentarzu komunalnym powstanie nowe

kolumbarium - trzy budynki, które swoją architekturą i estetyką będą nawiązywać do oddanej niedawno sali pożegnań. Łącznie znajdzie się w nich 488 nisz - przekazał Robert Maciaszek, burmistrz Chrzanowa.

Nowe obiekty będą nie tylko funkcjonalne, ale również nowoczesne i ekologiczne. Zostaną wyposażone w instalacje wykorzystujące energię słoneczną, co wpisuje się w działania gminy na rzecz zrównoważonego rozwoju. Inwestycja zostanie zrealizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj” przez chrzanowską firmę ROMIX, która wygrała przetarg. Na wykonanie zadania przewidziano 18 miesięcy, a jego wartość wynosi 2,3 mln zł.

Rozbudowa infrastruktury cmentarnej w Chrzanowie prowadzona jest konsekwentnie od lat. W 2023 roku oddano do użytku nowoczesną salę pożegnań, która umożliwia organizację zarówno świeckich, jak i tradycyjnych ceremonii pogrzebowych. W ostatnich latach cmentarz komunalny został także powiększony o około 3,5 tysiąca nowych miejsc pochówku. ©

REKLAMA

0011521052



ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

Filmowa Strefa Kibica pod Wawelem podczas Festiwalu Filmowego



Marcin Koszałka w „Będziesz legendą, człowieku” odsłania kulisy Euro 2012, przyglądając się polskiej reprezentacji

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Podczas tegorocznej edycji Krakowskiego Festiwalu Filmowego pod Wawelem stanie kino letnie. Na wielkim ekranie pod chmurką zobaczymy dziewięć sportowych dokumentów. Wstęp wolny.

„Gramy u siebie!” - każdy kibic wie, co oznacza to zawołanie. W przypadku nieużywanego od 25 lat boiska na wybrzeżu Islandii - to brzmi jak spełnienie marzeń. „Na własnej murawie” (reż. Smari Gunn, Logi Sigursveinsson) to historia o determinacji, a także o tym, że piłka nożna to czasem sztafeta pokoleń.

„Piłka” (reż. Salad Hilowle) to humorystyczny dokument śledczy, poświęcony drugoplanowym bohaterom świata piłki nożnej. Co się stanie, gdy skierujemy kamerę poza boisko? Zostaniemy wciągnięci w rytuały sędziów, śledzić będziemy precyzję pracy ekipy technicznej oraz fotografów poszukujących idealnego ujęcia. Z bliska przyjrzymy się publiczności, a wielkie i małe emocje stworzą nastrój co najmniej tak ekscytujący, jak to, co dzieje się na boisku.

„The Corinthians: byliśmy mistrzyniami” Helen Tither to oparta na faktach historia pierwszych buntowniczek w historii piłki nożnej - drużyny The Corinthians Ladies FC z Manchesteru - które zignorowały obowiązujący zakaz udziału kobiet w rozgrywkach Angielskiego Związku Piłki Nożnej, pokonały Niemcy w Pucharze Europy i wygrały nieoficjalne mistrzostwa świata w 1960 roku. Historię o tym, jak zespół niepokornych dziewczyn mierzył się z całkowicie męskim establishmentem opowiadają one same - żyjące wciąż zawodniczki The Corinthians Ladies FC.

Główna bohaterka „Piłka to wszystko, czego mi trzeba” Eliny Moliny jest niekwestionowaną mistrzynią freestyle'u w Hiszpanii, jednak nie czuje się dobrze w tej samotnej roli. Jej celem jest zbudowanie społeczności kobiet zonglujących piłką.

W belgijskiej komedii „Cudowny synek” chłopak pilnie ćwiczący przed egzaminem do jednej z czołowych szkół muzycznych, musi na chwilę rozstać się z metronomem, pasażami i etiudami, aby wejść w rolę rokującej gwiazdy gruzińskiego futbolu.

Yves Piat w „Nefta Football Club” na całkiem poważnej sprawie północnej Afryki spogląda z zaskakującej perspektywy, wprowadzając w swoją opowieść humor, ciepło, lekkość... i świetnych młodych aktorów.

Futnet to typowy czeski sport. W prawie każdej wiosce organizuje się od czasu do czasu amatorskie zawody futnetowe. W sobotę, przy pięknej letniej pogodzie rozpoczyna się turniej. Zawodnicy z „Przyjacielskich spotkań ze sportem” (reż. Adam Koloman Rybanský) grają, udziec obraca się na różnie, wszyscy piją piwo. Do poniedziałku daleko, więc nikt się niczym nie martwi.

Wybitny dokumentalista i wielokrotnie nagradzany operator Marcin Koszałka w „Będziesz legendą, człowieku” odsłania kulisy Euro 2012, przyglądając się polskiej reprezentacji w trakcie mistrzostw Europy.

Film „Mundial. Gra o wszystko” Michała Bielawskiego to dokumentalna opowieść o sporcie i polityce w warunkach stanu wojennego.

66. Krakowski Festiwal Filmowy odbędzie się w kinach od 31 maja do 7 czerwca oraz od 5 czerwca do 19 czerwca online na KFF VOD. ©©

Aktorzy krakowskich scen rozbili bank Kaliskich Spotkań Teatralnych

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Spektakl Starego Teatru - „Sceny z życia małżeńskiego” w reżyserii Katarzyny Minkowskiej zdobył nagrody 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych.

Z laurami do Krakowa wrócili też artyści Teatru Ludowego. Jurorzy docenili przedstawienie Małgorzaty Bogajewskiej „Uroczystość”.

Kaliskie Spotkania Teatralne to najstarszy polski festiwal teatralny - w tym roku odbyła się jego 66. edycja. Wśród 19 zaprezentowanych spektakli jednym z największych triumfatorów okazało się przedstawienie Narodowego Starego Teatru w Krakowie. Wyreżyserowane przez Katarzynę Minkowską „Sceny z życia małżeńskiego” zostały docenione zarówno za reżyserię, jak i grę zespołową, a także indywidualne kreacje aktorskie.

Najważniejsza nagroda festiwalu - Grand Prix 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych trafiła do Juliusza Chrzastowskiego za rolę Johana. W Kaliszu doceniona została także jego sceniczna partnerka - Anna Radwan, która z Kalisza wyjechała z Nagrodą Aktorską za rolę Marianne.

Katarzyna Minkowska została laureatką Honorowej Nagrody im. Maciej Prusa dla Najlepszego Reżysera 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych.



Nagrody otrzymał spektakl Starego Teatru - „Sceny z życia małżeńskiego” w reżyserii Katarzyny Minkowskiej

Jury w składzie: Anna Smolówik, Jacek Jabrzyk, Łukasz Maciejewski i Jacek Sieradzki przyznało także dwie specjalne nagrody honorowe za aktorską pracę zespołową - obie trafiły do krakowskich artystów. Otrzymali je aktorzy i aktorki spektaklu „Sceny z życia małżeńskiego”.

Kanwą dla spektaklu, który swoją premierę miał 26 kwietnia ubiegłego roku, stał się serial Ingmara Bergmana „Sceny z życia małżeńskiego” z 1973 r., opowiadający o rozpadającym się małżeństwie. Dla słynnego reżysera małżeństwo jako instytucja staje się tu laboratorium i polem minowym usiłującym zbadać i połączyć oczekiwania

społeczne i indywidualne potrzeby. Krakowskie przedstawienie daje tej perspektywie współczesny akcent. Czy potrafimy się jeszcze kochać? Czy potrafimy żyć razem, a może lepiej nam osobno? Czy warto walczyć o związek, czy raczej nauczyć się odchodzić? To pytania, jakie stawiają sobie twórcy adaptacji głośnego serialu Ingmara Bergmana „Sceny z życia małżeńskiego”.

Z nagrodami 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych wrócili do Krakowa również artyści Teatru Ludowego docenieni za spektakl „Uroczystość”, wyreżyserowany przez dyrektorkę nowohuckiej sceny Małgorzatę Bogajewską.

Główna Nagroda Aktorska trafiła do Piotra Franasowicza za rolę Christiana, a Nagrodę im. Ignacego Lewandowskiego za wybitną rolę epizodyczną otrzymała Małgorzata Kochan za rolę Inge. Jurorzy docenili także Antoniego Włosowicza za rolę Pianisty Kima przyznając mu Specjalną Nagrodę Aktorską dla „aktora na początku drogi artystycznej”.

Artystom Teatru Ludowego przypadła także druga z nagród honorowych. Za „Uroczystość” otrzymali ją: Piotr Pilitowski, Marta Bizoń, Piotr Franasowicz, Patryk Palusiński, Justyna Litwic, Rokszana Lewak, Vitalik Havryła, Stanisław Berny, Małgorzata Krzysica, Maria Chojnacka, Antoni Włosowicz, Paweł Kumięga, Ryszard Starosta, Michalina Dworzaczek, Piotr Piecha, Tadeusz Łomnicki, Małgorzata Kochan, Jacek Wojciechowski, Jagoda Pietruszkówna, Krzysztof Górecki, Barbara Szałapak.

„Uroczystość” w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej to spektakl, którym Teatr Ludowy świętował swoje 70-lecie. To, podobnie jak „Sceny z życia małżeńskiego”, teatralna adaptacja filmu. Tym razem na deskach trafił duńsko-szwedzki obraz z 1998 roku „Festen”. Był to pierwszy tytuł zrealizowany zgodnie z zasadami artystycznego manifestu grupy filmowców Dogma, nagrodzony przez jury festiwalu w Cannes.

©©

Odwołany dyrektor Muzeum Sztuki Współczesnej MOCÁK w Krakowie: „Decyzja podjęta pod presją czasu”

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Adama Budaka odwołał ze stanowiska dyrektora MOCÁK-u prezydent Krakowa Aleksander Miszalski. Było to 11 maja.

„Jestem przekonany, że decyzja o odwołaniu mnie ze stanowiska dyrektora MOCÁK-u nie znajduje żadnej podstawy w przepisach prawa i została podjęta pod presją czasu” - pisze w swoim oświadczeniu Adam Budak, były już dyrektor Muzeum Sztuki Współczesnej MOCÁK.

„Komisja powołana przez Prezydenta Aleksandra Miszalskiego nie stwierdziła wystąpienia mobbingu lub dyskryminacji. Ponadto Komisja nie potwierdziła zasadności części zgłoszonych zarzutów. Stwier-



Adam Budak zabrał głos w sprawie odwołania

dzono jedynie zasadność zarzutów w zakresie „nieprawidłowych zachowań komunikacyjnych” - pisze w oświadczeniu Adam Budak.

Były dyrektor Muzeum Sztuki Współczesnej dostał ogromny kredyt zaufania w po-

staci powołania na najdłuższy możliwy okres - 7 lat, piastował jednak swoje stanowisko zaledwie 9 miesięcy. Po ustaleniach komisji, będącej reakcją na listskargę pracowników instytucji, 11 maja prezydent Krakowa odwołał Adama Budaka ze stanowiska.

Zdaniem Budaka, dokonane przez komisję ustalenia „nie uzasadniały wniosku o odwołanie mnie z funkcji dyrektora, a Komisja rekomendowała jedynie wprowadzenie odpowiednich zmian organizacyjnych w zakresie funkcjonowania MOCÁK-u. Nigdy nie kwestionowałem konieczności wprowadzenia pewnych zmian, nawet jeżeli z wnioskami Komisji o zasadności niektórych zarzutów się nie zgadzam”.

Jak tłumaczy były dyrektor MOCÁK-u, stanowisko objął „w niezwykle trudnej sytuacji”, ze

skonfliktowanym zespołem oraz z problemami finansowymi. Jednym z głównych założeń jego programu było wprowadzenie zmian organizacyjnych i artystycznych w muzeum.

O samej pracy powołanej przez prezydenta komisji Adam Budak pisze, że była „dużym rozczarowaniem”, argumentując m.in., że nie powołano w jej skład przedstawiciela pracowników ani reprezentanta związków zawodowych oraz przedstawiciela dyrektora. O jej trybie były dyrektor muzeum pisze, że „działa pod presją czasu”.

W MOCÁK-u trwa obecnie kontrola procesów finansowych instytucji, zlecona po tym, jak do magistratu dotarły informacje o możliwych nieprawidłowościach w tym zakresie. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POLSKA-USA

Polecieli umacniać sojusz

Wiceszefowie MON Cezary Tomczyk i Paweł Zalewski polecili wczoraj do Stanów Zjednoczonych. Tomczyk powiedział, że podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych mają mieć spotkania m.in. w Departamencie Stanu i Pentagonie, ale też rozmowy z kongresmenami, by - jak dodał - „umacniać sojusz polsko-amerykański i żeby te komunikaty, które płyną ze strony USA, zawsze były jednoznaczne”. - Nie mam żadnych wątpliwości co do trwałości sojuszu polsko-amerykań-

skiego, dostaliśmy też jasne zapewnienie ze strony głównodowodzącego sił amerykańskich w Europie, że cała ta burza, która dotyczy żołnierzy amerykańskich, nie dotyczy Polski - powiedział wiceszef MON. Dodał, że wraz z Pawłem Zalewskim udają się do USA „z wiadomością od premiera Donalda Tuska i od ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza, że Polska jest gotowa na zwiększenie obecności amerykańskiej w Polsce i że to oficjalne stanowisko rządu”.

DWUDNIOWA WIZYTA

Para prezydencka we Włoszech



Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką przybył wczoraj do Włoch. Powitała ich premier Włoch Giorgia Meloni. Prezydent spotkał się też z prezydentem Włoch Sergio Mattarellą i wziął udział w obchodach 82. rocznicy bitwy o Monte Cassino. Wcześniej para prezydencka złożyła kwiaty przy grobie papieża Jana Pawła II.

MAŻ I MAŻ

Transkrypcja ślubu bez sądu

Wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wrocławiu pierwsza para gejów dokonała transkrypcji aktu ślubu. Ryszard Ziobro i Tomasz Kwietko Bębnowski są razem od 50 lat. Ślub wzięli rok temu w Wiedniu. Po wyroku TSUE, złożyli wnioski o transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa i używali ją bez konieczności prowadzenia sprawy sądowej.

- Zrobiliśmy to, żeby wszyscy obywatele i obywatelki w tym kraju byli równi. Żeby nie było segregacji, że są lepsi ludzie i gorsi ludzie. My jesteśmy ze sobą pół wieku, prawie pięćdziesiąt lat. Od złożenia wniosku trochę to trwało, ale dzięki życzliwości urzędników i wykorzystaniu możliwości uzyskaliśmy to bez pomocy sądu - mówi Tomasz Kwietko Bębnowski.

ŚWIADCZENIA

W grudniu 2025 r. 879,5 tys. emerytów łączyło pobieranie świadczenia z aktywnością zawodową. To o ponad 52 proc. więcej niż dziesięć lat wcześniej - poinformował ZUS. Średni wiek pracujących emerytów wynosi 69,5 roku dla mężczyzn i 66,6 roku dla kobiet. Liczba pracujących emerytów rośnie od wielu lat, jednak w ostatnim roku ten wzrost spowolnił. Może to wynikać m.in. z faktu opóźniania przejścia na emeryturę.



Po zdobyciu Monte Cassino czuliśmy ogromną ulgę i wzruszenie. Aż mi zacisnęło gardło, co to było za przeżycie

major Władysław Dąbrowski 101-letni weteran 2. Korpusu Polskiego

Polska-USA. Umowa serwisowa dla czołgów Abrams podpisana

Oprac. Karolina Wrońska
Dęblin

W Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 1 w Dęblinie powstanie Autoryzowane Centrum Serwisowe Silników dla czołgów Abrams, jako trzeci taki ośrodek na świecie.

Umowa między WZL-1 a amerykańską firmą Honeywell podpisana została wczoraj w obecności premiera Donalda Tuska i wicepremiera, ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza.

MON podkreśla, że centrum serwisowe zostanie trzecim na świecie oraz jedynym w Europie ośrodkiem posiadającym uprawnienia do serwisowania silników AGT1500, z których korzystają Abramsy.

Inwestycja zakłada dostosowanie infrastruktury technicznej, zapewnienie przeszkolenia personelu oraz zgromadzenie zapasów części zamiennych do wykonywania napraw tych silników.

Docelowo Polska ma otrzymać 366 Abramsów, z czego 250 w nowoczesnej wersji M1A2 SEPv3 oraz 116 w starszej wersji M1A1. Dostawy Abramsów w starszej wersji zostały już zakończone, pozwoliły one m.in. na szybkie uzupełnienie części ubytków powstałych po przekazaniu ponad 300 starych czołgów Wojska Polskiego siłom ukraińskim. Czołgi z tej



FOT. WOJTEK JARGILO

Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej

drugiej puli są obecnie dostarczane do wojska.

- Zadaniem nas wszystkich bez wyjątku jest dbałość o to, aby współpraca transatlantycka, niezależnie od różnych politycznych zmiennych, przetrwała ten trudny okres - mówił podczas uroczystości premier. Podkreślił, że nie ma alternatywy dla przyjaźni i współpracy polsko-amerykańskiej i europejsko-amerykańskiej.

Zaznaczył, że Polska będzie zawsze oczekiwała tego samego, co sama prezentuje wobec najbliższych sojuszników - szacunku i przewidywalności.

Tusk dodał, że liczy, iż współpraca z USA zawsze będzie oparta „na takich stabilnych przesłankach”. - Oczekujemy tego od naszych sojuszników nie za darmo. Oczekujemy tego od naszych sojuszników, ponieważ nikt w Europie, nikt w NATO nie inwestuje tak dużo we własne i wspólne bezpieczeństwo jak Polska - podkreślił.

- 366 czołgów typu Abrams. Inwestycja korzystna z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, korzystna z punktu widzenia przemysłu amerykańskiego, mająca także wielkie

znaczenie dla bezpieczeństwa całego kontynentu - powiedział premier.

Wskazał, że inwestycja jest warta 300 mln zł. - Gdyby nie te decyzje, które dzisiaj zrealizujemy tymi podpisami, to przegląd i naprawa silników musiałaby się odbywać w Stanach Zjednoczonych - zauważył.

Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej. Wyraził przekonanie, że nie ma takich turbulencji - nawet jeśli żyjemy w bardzo niestabilnych czasach - które by wpłynęły na to, co jest fundamentem europejskiego i amerykańskiego bezpieczeństwa.

- Tym fundamentem jest właśnie wzajemne zaufanie i długoterminowa praca. Długoterminowa praca i budowanie wzajemnej lojalności, która będzie potrafiła oprzeć się wszystkim turbulencjom i zmiennym - powiedział premier.

Zaapelował, żeby nikt „nie uległ pokusie, aby kwestie bezpieczeństwa Polski wystawiać na szwank w związku z jakimś doraźnym interesem politycznym”. - To jest skarb w polskiej polityce, że Polacy nie pokłócili się nigdy właśnie o te kwestie - bezpieczną Polskę, bezpieczne polskie granice, polskie wojsko i polskie sojusze. Niech tak trwa ta sytuacja jak najdłużej - podkreślił. PAP

Lech Wałęsa i Jerzy Buzek nagrodzeni Europejskim Orderem Zasługi. Kapituła była jednogłówna

Oprac. Alina Mazurska
Strasburg

W Parlamencie Europejskim w Strasburgu odbędzie się dzisiaj ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi za działania na rzecz integracji europejskiej. Odznaczenie odbiorą m.in. były prezydent RP Lech Wałęsa i były premier Jerzy Buzek.

Nowe odznaczenie zostało ustanowione przez PE dla osób szcze-

gólnie zasłużonych na rzecz integracji europejskiej oraz promowania i obrony europejskich wartości. Jest to pierwsza w historii ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi.

Na liście nagrodzonych znalazło się 20 osób, 13 z nich ma odebrać order osobiście. Wśród laureatów jest dwóch Polaków - były prezydent Polski, przywódca Solidarności Lech Wałęsa, który otrzyma tytuł Wybitnego Członka Europejskiego Orderu Zasługi, oraz były premier

Polski, były szef Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, który otrzyma tytuł Honorowego Członka Europejskiego Orderu Zasługi.

Jak powiedział europoseł KO Andrzej Halicki, nominacje Wałęsy i Buzka do nagrody zostały zaaprobowane przez kapitułę jednogłównie. Europoseł podkreślił, że wkład Polaków „w budowę zjednoczonej, wolnej, demokratycznej i opartej na wartościach UE jest dla wszystkich oczywisty i niekwestionowany”.

Poza Wałęsą i Buzkiem, na liście nagrodzonych są m.in. była kanclerz Niemiec Angela Merkel, były prezydent i premier Portugalii Anibal Cavaco Silva, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Pietro Parolin, prezydentka Mołdawii Maia Sandu oraz ukraińska obrończyni praw człowieka Ołeksandra Matwijczuk. Odznaczenie przyznane zostało również m.in. prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu, którego nie będzie na ceremonii w Strasburgu. PAP

Zderzenie samolotów podczas pokazów lotniczych. Nikt nie zginął

Kazimierz Sikorski
USA

Wszyscy członkowie załogi bezpiecznie katapultowali się po zderzeniu dwóch samolotów Marynarki Wojennej podczas pokazu lotniczego w stanie Idaho.

Do zderzenia doszło, gdy samoloty EA18-G Growler należące do Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, z Whidbey Island w stanie Waszyngton, wykonywały pokaz.

Na szczęście nikt nie zginął. Stan członków załogi jest stabilny. Nie zgłoszono innych obrażeń. - Wszyscy są bezpieczni i to jest najważniejsze - mówiła dyrektor ds. marketingu w Silver Wings of Idaho, która pomogła w organizacji pokazu lotniczego.



Organizatorzy lotniczego pokazu mówią o cudzie, bo nikt nie zginął po zderzeniu się dwóch samolotów

Samoloty spadły na ziemię jednocześnie. Natychmiast zamknięto bazę, a pozostała część pokazu lotniczego została odwołana.

Filmy opublikowane przez widzów pokazały cztery otwierające się spadochrony, gdy samolot spadał na ziemię w pobliżu bazy, 80 kilometrów na południe od Boise. Jeden ze świadków mówił, że filmował samoloty, gdy się do siebie zbliżyły. Na nagraniu widać, jak zderzają się, potem obracają się w tandemie, gdy członkowie załogi katapultują się, ich spadochrony się otwierają, a samoloty spadają razem i eksplodują.

Organizatorzy podali, że pokaz lotniczy i skoki ze spadochronem poświęcono historii lotnictwa i współczesnym możliwościom wojskowym.

Moskwa wstrząśnięta atakami dronów. Są zabici i ranni

Oprac. Karolina Wrońska/KS
Rosja

Siły ukraińskie przeprowadziły ataki na rafinerię w Moskwie, zakłady produkujące półprzewodniki dla rosyjskiej armii oraz lotnisko wojskowe na okupowanym przez Rosję Krymie.

„W obwodzie moskiewskim trafione zostały zakłady Angstrom, które dostarczają półprzewodniki dla rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego i są objęte sankcjami USA, Moskiewska Rafineria Ropy Naftowej, stacja przepompowywania ropy naftowej Sołniecznogorska oraz stacja przepompowywania ropy naftowej Wołodarskoje” - podała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU).

W komunikacie przekazano, że na Krymie trafiono w obiekty infrastruktury i środki obrony przeciwlotniczej lotniska Belbek, w tym system przeciwlotniczy Pancyr-S2, hangar z radarem do systemu S-400, system kierowania dronami Orion oraz naziemną stację kierowania dronami Forpost, punkt przekazywania danych ziemia-powietrze, wieżę kontroli lotów oraz hangar na lotnisku Belbek.

„Takie operacje specjalne SBU mają kluczowe znaczenie dla osłabienia potencjału wojennego Rosji. Trafienia w przedsiębiorstwa kompleksu



Mieszkańcy Moskwy w strachu, Ukraińcy zaatakowali stolicę Rosji dronami

wojskowo-przemysłowego, infrastruktury wojskowej oraz logistykę naftową ograniczają możliwości przeciwnika do kontynuowania wojny przeciwko Ukrainie” - oświadczył szef SBU Jewhenij Chmara.

„Te uderzenia pokazują, że nawet najlepiej chroniony obwód moskiewski nie jest bezpieczny. SBU i Siły Obrony Ukrainy będą nadal prowadzić precyzyjne operacje specjalne wymierzone w niszczenie zasobów wojskowych przeciwnika” - zapewnił Chmara.

Był to jeden z największych ataków na Moskwę od początku wojny. Rosja twierdzi, że zniszczyła 556 dronów - ale

wiele z nich uderzyło w stolicę. Władze potwierdziły śmierć trzech osób w Moskwie i jednej w Białgorodzie.

W pobliżu moskiewskiej rafinerii zostało rannych 12 osób. Ukraiński Telegram Exilnova+ podał, że był to największy atak na Moskwę od początku inwazji na Ukrainę.

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną.

Moskiewskie lotnisko Szerebietiewo odwołało 200 lotów.

Ten atak był poważnym ciosem dla maszyny wojennej Kremla. Doszło do niego trzy dni po tym, jak Rosja zabiła 24 cywilów w ataku na Kijów. Wśród ofiar w Kijowie znalazła się 12-letnia dziewczynka.

Jeden ze świadków ataku w Moskwie powiedział: „Wszystko jest kompletnie rozwalone. Zawyły syreny. Wybiegłem z domu, złapałem torbę i psa. Wpadłem w panikę”.

PAP

Załoga MV Hondius przejdzie kwarantannę

Oprac. Alina Mazurska
Holandia

Statek wycieczkowy MV Hondius, którego niektórzy pasażerowie zakazili się hantawirusem, przypląnął wczoraj rano do portu w Rotterdamie, gdzie zostanie zdezynfekowany, a jego załoga przejdzie kwarantannę.

Kwarantanna obejmie 23-osobową załogę wycieczkowca i dwóch członków personelu medycznego pozostających na jego pokładzie. Kapitanem statku jest Polak Jan Dobrogowski. Jak informowało wcześniej polskie MSZ, nie wymaga on pomocy medycznej.

Władze portu w Rotterdamie przekazały, że dla części załogi nie pochodzącej z Holandii utworzono miejsca kwaran-

tanny. Nie wiadomo jednak, czy pozostaną tam oni przez cały zalecany 42-dniowy okres kwarantanny.

Część załogi i pasażerowie, którzy opuścili już statek, a także osoby mające z nimi kontakt, zostały poddane kwarantannie w kilku krajach na całym świecie.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała 3 maja o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła 10 przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. Na statku wykryto gatunek hantawirusa Andes, występujący w Ameryce Południowej.

PAP

Ceny ropy ciągle w górę, a USA i Iran nadal daleko od osiągnięcia porozumienia

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Ceny gazu w Europie rosną i zmierzają do zaliczenia najdłuższej serii dziennych wzniesień od 2 lat, podczas gdy USA i Iran nadal nie osiągnęły porozumienia ws. zakończenia konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Ropa drożeje na świecie, bo nie widać szans na szybkie zawarcie porozumienia pomiędzy USA a Iranem w sprawie zakończenia wojny na Bliskim Wschodzie.

Prezydent USA Donald Trump w niedzielę wezwał Iran, by szybko zawarł układ pokojowy, bo w przeciwnym razie „nic z niego nie zostanie”. „Czas ucieka Iranowi i niech lepiej się ruszą, SZYBKO, albo nic z nich nie zostanie. CZAS UCIEKA!” - napisał Donald Trump na Truth



Donald Trump ma dzisiaj odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran

Social. W ostatnich dniach amerykański prezydent sugerował, że może wznowić bombardowanie Iranu.

W piątek Donald Trump potwierdził, że odrzucił ostatnią

propozycję porozumienia Iranu; powtórzył, że Iran musi przekazać swoje zapasy wzbogaconego uranu, albo USA same je wezmą.

Prezydent USA wyraził jednocześnie gotowość do zaakceptowania rozwiązania, które polegałoby na wstrzymaniu przez Iran wzbogacania uranu na 20 lat, lecz zaznaczył, że konieczne są „prawdziwe” gwarancje. Iran miał zaoferować krótsze, 12-letnie moratorium.

Portal Axios podaje, że prezydent USA ma dziś (19.05) odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran.

Tymczasem atak dronów spowodował pożar w elektrowni jądrowej Barakah na północnym zachodzie Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W niedzielę trzy bezzałogowe statki powietrzne wleciały w przestrzeń powietrzną tego kraju. Dwa z nich przechwy-

cono, natomiast trzeci uderzył w generator elektryczny poza wewnętrznym obwodem elektrowni jądrowej Barakah w regionie Al Dhafra.

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) poinformowała, że nie odnotowano zwiększonego promieniowania radioaktywnego.

„MAEA uważnie śledzi sytuację i pozostaje w stałym kontakcie z władzami ZEA, gotowa udzielić pomocy w razie potrzeby” - poinformował agenda ONZ odpowiedzialna za nadzór nuklearny.

Zjednoczone Emiraty Arabskie wielokrotnie padały ofiarą ataków z użyciem rakiet i dronów podczas trwającej od 28 lutego wojny izraelsko-amerykańskiej z Iranem, w której od 8 kwietnia formalnie obowiązują zawieszenie broni.

PAP



POPRAWA DIAGNOSTYKI I LECZENIA CHORÓB UKŁADU KRĄŻENIA W SADECKIM SZPITALU

Specjalistyczny Szpital im. J. Śniadeckich w Nowym Sączu będzie miał najnowszą aparaturę do diagnostyki i leczenia chorób układu krążenia!

Jest to możliwe dzięki temu, że szpital pozyskał kolejne środki finansowe na realizację przedsięwzięcia „**Zakup sprzętów i aparatury medycznej w celu poprawy diagnostyki i leczenia chorób kardiologicznych w Szpitalu Specjalistycznym im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu**”. Stało się tak w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia



Odporności, Komponent D „Efektywność, dostępność i jakość systemu ochrony zdrowia” Inwestycja D1.1.1 „Rozwój i modernizacja infrastruktury centrów opieki wysokospecjalistycznej i innych podmiotów leczniczych”.

Swoim zakresem przedsięwzięcie obejmuje zakup aparatury, sprzętu medycznego i wyposażenia dla wzmocnienia diagnostyki i leczenia chorób układu krążenia. Poprzez zakup nowego sprzętu służącego do szybszej, dokładniejszej diagnostyki, w tym diagnostyki pogłębionej, i leczenia, szpital poprawi swoją efektywność, dostępność i jakość świadczeń z dziedziny kardiologii.

Dofinansowaniem objęte zostaną komórki organizacyjne szpitala udzielające świadczeń głównie z zakresu kardiologii: Oddział Internistyczno-Kardiologiczny, Oddział Chorób Wewnętrznych, Oddział Geriatryczny oraz Poradnia Kardiologiczna.

Zakupione zostaną m.in.: aparat USG z sondą do echokardiografii, aparaty EKG z wózkiem, kardiomonytory na wózku mobilnym, defibrylatory, pulsoksymetry, rejestratory Holter EKG, rejestratory - Holtery RR, pompy infuzyjne ob-



jętościowe, pompy infuzyjne strzykawkowe, nebulizatory, stymulator do czasowej stymulacji serca, zestaw do prób wysiłkowych oraz wyposażenie socjalno-bytowe i służące do rehabilitacji pacjentów, m.in.: wózki inwalidzkie o zwiększonej nośności, stoliki zabiegowe na kółkach, chodziki kroczące, a także chodzik na kółkach.

Kwota przedsięwzięcia wynosi ogółem ok. 2 mln zł, z tego MZ w ramach KPO: 1 800 tys. zł. Z budżetu Województwa Małopolskiego szpital otrzymał kwotę 150 tys. zł.

WNĘTRZA WYBÓR KONSTRUKCJI SCHODÓW POWINIEN UWZGLĘDNIAC PARAMETRY I STYL SAMEGO WNĘTRZA

Schody stały się ozdobą domu

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Schody coraz częściej stają się integralną częścią strefy dziennej, a nie tylko elementem komunikacyjnym. Ich wygląd i konstrukcja wpływa na odbiór całego wnętrza.

- Wybór schodów w domu jednorodzinym często sprowadza się do decyzji funkcjonalnych: ile miejsca zajmą, jaki będą miały układ i czy zmieszczą się w projekcie. Tymczasem równie istotny jest ich wpływ na odbiór całej przestrzeni. Kluczową rolę odgrywa nie tylko forma, ale także wizualna „waga” konstrukcji - tłumaczy Andrzej Zbąski, ekspert z firmy Rintal Polska.

Jak podkreślają projektanci, pojęcie „lekkości” lub „ciężaru” schodów odnosi się przede wszystkim do ich wyglądu, zastosowanych materiałów i sposobu montażu, a nie do rzeczywistej masy konstrukcji.

Schody wspornikowe

W przestronnych wnętrzach, gdzie liczy się otwartość i dostęp światła dziennego, popularnym rozwiązaniem są schody wspornikowe. Ich stopnie są mocowane bezpośrednio do ściany, bez widocznego stelaża, dzięki czemu sprawiają wrażenie zawieszonych w powietrzu.



Schody coraz częściej są pełnoprawnym elementem wnętrza, a ich wygląd i typ wpływa na całość aranżacji.

Takie rozwiązanie:

- optycznie powiększa wnętrze,
- zachowuje spójność otwartej przestrzeni,
- nie ogranicza przepływu światła.

W wersjach ażurowych schody wspornikowe stają się niemal neutralnym elementem aranżacji i dobrze wpisują się w minimalistyczne projekty wnętrza.

Schody na belce centralnej

Coraz częściej we wnętrzach pojawiają się także schody oparte na belce centralnej. Łączą one lekką formę z bardziej wyraźną zaznaczoną konstrukcją. Metalowa belka nośna zestawiona z cienkimi stopniami pozwala zachować nowoczesny charakter wnętrza bez efektu przytłoczenia. Schody tego typu:

- organizują przestrzeń dzięki wyraźnej osi konstrukcyjnej,
- zachowują wizualną lekkość,
- dobrze komponują się z nowoczesnymi aranżacjami.

To rozwiązanie często wybierane do salonów o średnim metrażu, gdzie ważne jest zachowanie równowagi między estetyką a funkcjonalnością.

Schody na wangach, czyli policzkach

Bardziej architektoniczny charakter mają schody na wangach, określane także jako policzki schodowe. Boczne elementy konstrukcyjne wyraźnie wyznaczają bieg schodów i pomagają uporządkować układ wnętrza. Tego typu konstrukcje:

- oddzielają ciąg komunikacyjny od części dziennej,
- pomagają organizować funkcję pomieszczenia,
- nadal pozwalają zachować otwartość przestrzeni.

Schody na wangach często pojawiają się w aranżacjach łączących nowoczesność z bardziej klasycznym stylem.

Schody podwieszane

W nowoczesnych domach schody coraz częściej pełnią również funkcję delikatnego podziału przestrzeni. Efekt taki dają konstrukcje wspornikowe podwieszane na ażurowej balustradzie wykonane z cienkich metalowych profili. Takie schody:

- przepuszczają światło,
- nie zamykają wnętrza,
- pomagają wyznaczyć poszczególne strefy funkcjonalne.

Projektanci coraz częściej traktują je jako rodzaj półprzerody, która organizuje przestrzeń bez konieczności budowania ścian.

Schody spiralne na ograniczony metraż

W niewielkich domach i mieszkaniach kluczowe znaczenie ma oszczędność miejsca. W takich przypadkach popularnym rozwiązaniem są schody spiralne lub konstrukcje o zwartym rzucie. Ich największe zalety to:

- niewielka powierzchnia zabudowy,
- możliwość dopasowania do trudnych układów pomieszczeń,
- dekoracyjny charakter.

Schody spiralne pozwalają efektywnie wykorzystać ograniczony metraż i często stają się mocnym akcentem aranżacyjnym.

Klasyczne schody policzkowe

Mimo rosnącej popularności lekkich i minimalistycznych konstrukcji tradycyjne schody policzkowe nadal są chętnie wybierane, szczególnie w większych domach. Pełna konstrukcja z masywnymi stopniami:

- nadaje wnętrzu reprezentacyjny charakter,
- dobrze wpisuje się w klasyczne aranżacje,
- wyraźnie oddziela komunikację od strefy dziennej.

Takie schody mocniej wpływają jednak na proporcje pomieszczenia i mogą optycznie zmniejszać przestrzeń.

Dobór schodów zależy nie tylko od stylu wnętrza

Wybór konstrukcji schodów powinien uwzględniać nie tylko estetykę, ale również parametry samego wnętrza. Znaczenie mają przede wszystkim:

- wielkość i wysokość pomieszczenia,
- dostęp do światła dziennego,
- układ funkcjonalny domu,
- sposób podziału przestrzeni.

- Schody coraz częściej traktuje się jako narzędzie do modelowania wnętrza, a nie tylko element komunikacyjny. W tym kontekście szczególnie interesujące są rozwiązania o zróżnicowanym stopniu „widoczności” konstrukcji - od bardziej klasycznych form po systemy o smukłej, minimalistycznej geometrii - podsumowuje Andrzej Zbąski.

REKLAMA

0011518583

SZEROKA PERSPEKTYWA MIESZKAŃ

INWESTYCJA
UL. GLOGERA



KRAKÓW

INWESTYCJA
UL. STAWOWA



KRAKÓW

INWESTYCJA
UL. SMĘTNA



KRAKÓW

UL. POWSTAŃCÓW
/OS. PIASTÓW



KRAKÓW

DOM-BUD®



dom.bud.pl

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,64

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,87

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 18.05.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI TO MOŻE BYĆ WIĘKSZA BOMBA NIŻ AFERA KRYPTOWALUTOWA

Hazard online przebijaje zondacrypto

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Hazard online wymyka się państwu na skalę, która może wstrząsnąć Polską mocniej niż afery kryptowalutowe.

Miliony Polaków grają na nielegalnych platformach, miliardy złotych znikają poza kontrolą fiskusa, a państwo praktycznie utraciło panowanie nad rynkiem hazardu. „Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. Jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys” - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

Polska od lat prowadzi osłabliwy eksperyment. Państwo udaje, że kontroluje hazard internetowy, choć w praktyce oddało ogromną część rynku za granicznym operatorom działającym poza jakimkolwiek realnym nadzorem. Efekt? Miliony obywateli korzystają z nielegalnych serwisów, miliardy złotych wypływają z kraju, a politycy zachowują się tak, jakby problem nie istniał. Tymczasem skala zjawiska zaczyna przypominać mechanizm tykającej bomby finansowej i społecznej – być może groźniejszej niż głośne afery kryptowalutowe, które nowały debatę publiczną.

Jakby nigdy nic...

Te ostrzeżenia, w normalnie funkcjonującym państwie powinny wywołać polityczne trzęsienie ziemi. Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardu trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie. To suma większa niż budżety wielu ministerstw. To pieniądze, które znikają poza systemem podatkowym, poza ochroną konsumenta i poza realną kontrolą państwa.

– Dziś cała debata publiczna koncentruje się na aferze związanej z giełdą kryptowalutową zondacrypto i na miliardzie złotych, których tysiące ludzi

prawdopodobnie już nigdy nie odzyskają. Tymczasem równolegle funkcjonuje znacznie większy problem, o którym praktycznie się nie mówi. Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. To gigantyczne pieniądze wypływające poza jakąkolwiek kontrolą państwa. Obawiam się, że jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys, przy którym obecna afera kryptowalutowa będzie wyglądała jak niewielki incydent - powiedział w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

To porównanie nie jest przesadą. Kryptowalutowe katastrofy mają zwykle charakter spektakularny i medialny – upada giełda, tysiące ludzi tracą pieniądze, wybucha polityczna awantura. Hazard online działa inaczej. Jest cichy, rozproszony, codzienny. Nie wywołuje jednego wielkiego wybuchu, tylko stopniowo wysysa pieniądze z gospodarstw domowych, uzależnia, przenosi przepływy finansowe poza państwo i buduje gigantyczną szarą strefę, której państwo albo nie potrafi, albo nie chce kontrolować.

Skala systemowa

Najbardziej niepokojące jest jednak to, że nie mówimy już o niszy. Problem przybrał skalę systemową. Według danych z raportu H2Gambling ponad 3 miliony Polaków korzystają z nielegalnych serwisów hazardowych. Wśród nich znajdują się także setki tysięcy nieletnich. W praktyce oznacza to, że państwo kompletnie przegrywa walkę o kontrolę nad cyfrową przestrzenią hazardową.

– Skala zjawiska jest dziś wręcz porażająca. W Polsce funkcjonuje jedno legalne kasyno online, a obok niego działają tysiące nielegalnych stron dostępnych praktycznie bez żadnych ograniczeń. Co roku korzystają z nich miliony użytkowników, w tym również bardzo młodzi ludzie i nastolatki. Problem nie sprowadza się wyłącznie do utraty pieniędzy.



FOT. MARCIN OLIWA SOTO / POLSKAPRESS

Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardowych trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie

Mówimy także o uzależnieniu, braku ochrony konsumenta, agresywnych mechanizmach psychologicznych i danych osobowych, które trafiają poza granice kraju, często do podmiotów działających całkowicie poza europejskim prawem. To już dawno przestał być marginalny problem branżowy, a stał się realnym zagrożeniem społecznym - podkreślił Skrzyński.

To zdanie powinno wybrzmieć szczególnie mocno. W polskiej debacie publicznej dyskusja o hazardzie często sprowadza się do moralizowania. Tymczasem problem jest znacznie szerszy. Mówimy o sektorze, który obraca gigantycznymi pieniędzmi, wykorzystuje zaawansowane algorytmy psychologiczne, funkcjonuje w globalnym środowisku technologicznym i coraz częściej przenika się z rynkiem kryptowalut, influencerów oraz mediów społecznościowych. To już nie są „jednoręcy bandyci” z początku lat 2000. To wysoko z informatyzowany przemysł cyfrowy.

Polskie państwo odpowiada na tę rzeczywistość narzędziami z epoki analogowej. For-

malnie obowiązują model mieszany: część rynku działa w systemie licencyjnym, ale kasyno online pozostaje monopol państwowym. Legalnie internetowe kasyno może prowadzić wyłącznie Totalizator Sportowy. Jednocześnie bukmacherzy tacy jak STS, Fortuna czy Superbet mogą działać w modelu licencyjnym.

W teorii miało to zapewniać kontrolę rynku i ochronę obywateli. W praktyce stworzyło hybrydę, która nie działa ani jako skuteczny monopol, ani jako efektywny system regulacyjny. Państwo utrzymuje fikcję kontroli, podczas gdy gracze masowo uciekają do zagranicznych serwisów.

– Najbardziej niepokojące jest jednak to, że państwo zdaje się akceptować obecny stan rzeczy. Temat regulacji rynku hazardowego wydaje się tematem tabu, tymczasem im dłużej trwa bezczynność, tym większe będą społeczne i finansowe konsekwencje - mówił Skrzyński.

To jest być może najbardziej kompromitującym elementem całej historii. W Polsce lubimy opowiadać o „silnym państwie”, cyfryzacji i nowoczes-

ny nadzorem. Tymczasem wobec rynku wartego dziesiątki miliardów złotych państwo zachowuje się jak bezradny obserwator. Nie nadaje technologicznie, regulacyjnie ani politycznie.

Dania przez to przeszła

Warto zauważyć, że podobny problem przechodziła już Dania. Tam również przez lata funkcjonował monopol państwowy, który w teorii miał ograniczać negatywne skutki hazardu. W praktyce doprowadził do eksplozji nielegalnego rynku online.

Birgitte Sand była szefową duńskiego regulatora rynku hazardowego Spillemyndigheden w latach 2008-2020 i była jedną z głównych osób odpowiedzialnych za reformę duńskiego rynku hazardowego

– Mieliśmy sytuację bardzo podobną - istniał monopol, ale jednocześnie widzieliśmy rosnącą aktywność nielegalnych operatorów kierujących ofertą do naszych obywateli. Problem polegał na tym, że nie dawaliśmy tym firmom możliwości działania legalnie. One chciały być licencjonowane, ale nie miały takiej opcji, więc funkcjo-

nowały poza systemem - powiedziała.

Duńczycy doszli do wniosku, że utrzymywanie fikcji pełnej kontroli nie ma sensu. Zamiast udawać, że internet nie istnieje, otworzyli rynek i zaczęli go realnie regulować.

– Najważniejsze było to, że otworzyliśmy kasyno online w ramach licencji. Poziom kanalizacji przed zmianą był bardzo niski. Już rok po wprowadzeniu nowych regulacji wzrósł znacząco, bo firmy zaczęły ubiegać się o licencje i działać legalnie. Dziś mamy znacznie wyższy poziom kontroli nad rynkiem niż wcześniej - dodała.

To niezwykle ważny wątek. W debacie o hazardzie słowo „liberalizacja” często budzi automatyczny opór. Tymczasem doświadczenie duńskie pokazuje coś odwrotnego: czasami większa kontrola państwa wymaga odejścia od fikcyjnego monopolu i stworzenia realnego systemu licencyjnego. Nie chodzi o deregulację, ale o odzyskanie wpływu na rynek, który i tak istnieje.

Sand zwróciła uwagę także na coś jeszcze – państwo samotnie nie wygra tej wojny.

– Operatorzy, którzy wybiegają licencję, płacą podatki i przestrzegają regulacji, mogą być naszym najsilniejszym narzędziem w walce z szarą strefą. Nie możemy tego zrobić sami jako administracja - musimy współpracować z całym ekosystemem.

Skalę problemu pokazują dane zaprezentowane przez H2 Gambling Capital. Według raportu obroty szarej strefy hazardu online w Polsce sięgają około 74 miliardów złotych rocznie, a sam nielegalny rynek wygenerował blisko 3 miliardy złotych przychodów brutto to 2025 roku.

To nie jest już niszowy problem regulacyjny. To pytanie o zdolność państwa do funkcjonowania w epoce cyfrowego kapitalizmu platformowego. Jeżeli miliony obywateli masowo korzystają z usług pozostających poza realną kontrolą państwa, to problemem nie są już wyłącznie operatorzy hazardowi. Problemem staje się słabość samego państwa. ©©

ENERGETYKA / CIEPŁOWNICTWO POLSKIE CIEPŁOWNICTWO CZEKA WIELKI ZWROT

W grze atom, biogaz i miliardy złotych

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polskie ciepłownictwo wciąż w ponad 60 proc. opiera się na węglu, ale stopniowo się zmienia.

Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego w rozmowie ze Strefą Biznesu wskazuje na miks technologii: gaz jako paliwo przejściowe, biogaz i biometan jako niewykorzystany potencjał oraz przyszłościowe wykorzystanie SMR-ów do produkcji ciepła dla miast i przemysłu.

Modernizacja ciepłownictwa: system oparty na węglu traci dominację

Transformacja krajowego systemu ciepłowniczego postępuje, ale, jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego, odbywa się zdecydowanie wolniej niż w elektroenergetyce.

- Ta transformacja w ciepłownictwie cały czas powolna, nie tak szybka jak w elektroenergetyce - zaznacza ekspert, wskazując, że specyfika sektora sprawia, iż zmiany są bardziej skomplikowane i mniej atrakcyjne inwestycyjnie dla potencjalnych uczestników rynku.

Jednym z kluczowych problemów pozostaje wciąż wysoki udział węgla w systemie. Choć jego znaczenie stopniowo maleje, z około 90 proc. w 2004 roku do ok. 63 proc. obecnie, skala odejścia od paliw kopalnych nadal nie odpowiada potrzebom transformacji. Niewiadomski zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do elektroenergetyki, w ciepłownictwie „mniej chętnych jest zdecydowanie do tego, żeby transformować ciepło”, co wynika zarówno z wysokich kosztów, jak i struktury własnościowej sektora.

Koszty i ograniczenia samorządów hamują zmiany

Wśród głównych barier modernizacji ekspert wymienia finansowanie. System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, które często przekraczają możliwości lokalnych operatorów.

- To są kapitałochłonne wydatki, a samorządy, które w większości są właścicielami zakładów ciepłowniczych, nie mają takich środków - podkreśla Niewiadomski.

Dodatkowym obciążeniem jest system EU ETS, obejmujący instalacje powyżej 50 MW. Konieczność zakupu uprawnień do emisji CO ogranicza zdolność

przedsiębiorstw do finansowania modernizacji.

- Ciepłownie powyżej 50 MW mocy są już objęte systemem ETS, czyli muszą płacić za emisję dwutlenku węgla. Stąd też ich zdolności do tego, żeby mieć kapitał do inwestycji, też są zdecydowanie mniejsze - wyjaśnia nasz rozmówca.

Choć, jak podaje, dostępne są mechanizmy wsparcia, m.in. środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska czy finansowanie instytucji finansowych, nie rozwiązują one problemu w pełni. - Proces inwestycyjny wymaga nie tylko kapitału, ale również partnerstw technologicznych i długoterminowej strategii modernizacji - podkreśla.

W efekcie transformacja sektora pozostaje zadaniem wieloletnim i kosztownym, a jej tempo w dużej mierze zależy od zdolności do przełamania barier finansowych oraz organizacyjnych na poziomie lokalnym.

O jakich kosztach mówimy, jeśli chodzi o transformację ciepłowniczą? Zdaniem Niewiadomskiego, rozstrzał kosztów jest ogromny. Jak przypominają, premier Donald Tusk podczas konferencji w Gdańsku w marcu mówił o bilionie potrzebnym na szeroko pojętą transformację energetyczną.

- Tutaj mówimy o kilkuset miliardach złotych. Z jednej strony mamy kwestię tych dużych ciepłowni, ale z drugiej strony mamy też ciepłownie rozproszone. Te małe, które nie są objęte ETS-em, a które też wymagają wsparcia finansowego. I tu na pewno, jak to wszystko pozbieramy w całość, to mamy rzędy wielkości kilkuset miliardów złotych - podsumowuje.

SMR-y jako potencjalne źródło stabilnego ciepła w przyszłości

Zdaniem Niewiadomskiego małe reaktory modułowe (SMR) przestają być wyłącznie koncepcją futurystyczną, a coraz częściej stają się realnym kierunkiem rozwoju energetyki w Europie Północnej.

- Ja z dużą nadzieją kibicuję rozwiązaniom skandynawskim. Czy to są rozwiązania z Finlandii, czy to są rozwiązania z innych krajów, gdzie faktycznie są zaawansowane prace nad tym, żeby stworzyć SMR dedykowany tylko i wyłącznie do produkcji ciepła - mówi.

Jak wskazuje, pierwsze wdrożenia mogą pojawić się szybciej, niż zakłada część rynku. - Jeden z takich projektów ma być odpalony do końca tej dekady w Helsinkach. Więc to nie jest coś bardzo odległego na zasadzie to może 2040 czy 50? Nie, to pod koniec tej dekady ma być



System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych

odpalany - zaznacza Niewiadomski, zwracając uwagę, że rozwój tej technologii nabiera tempa, szczególnie w krajach o podobnych warunkach klimatycznych.

W jego ocenie kluczowe znaczenie będzie miała praktyczna weryfikacja pierwszych instalacji. - Jeżeli on się zaadaptuje i będzie z powodzeniem pracować, sądzę, że to już się później wydarzy zdecydowanie szybciej - mówi, wskazując na efekt skali, jaki mogą wywołać udane wdrożenia.

Niewiadomski podkreśla również specyfikę regionu Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie zapotrzebowanie na energię cieplną jest wysokie przez znaczną część roku.

- Jesteśmy w takiej szerokości geograficznej, gdzie właściwie od połowy października do mniej więcej połowy kwietnia potrzebujemy tego ciepła - zauważa i jednocześnie dodaje, że w tym kontekście SMR-y mogłyby pełnić funkcję stabilnego i skalowalnego źródła energii.

Ekspert dodaje, że technologia ta może znaleźć zastosowanie nie tylko w dużych aglomeracjach, ale również w sektorze przemysłowym i lokalnych systemach energetycznych. - Być może taki SMR mały, który też można multiplikować jest jakimś rozwiązaniem również dla pewnych miast czy biznesu, który potrzebuje po prostu ciepła - wskazuje, podkreślając potencjał elastycznego wykorzystania modułowych reaktorów.

Gaz jako paliwo przejściowe: ryzyko importu i presja geopolityki

Niewiadomski zwraca uwagę, że choć gaz bywa postrzegany jako kluczowe paliwo pomostowe w transformacji

energetycznej, jego rola nie jest wolna od istotnych ryzyk.

- Gaz oczywiście ma tę tendencję do tego, że jest po prostu importowany i zawsze ten wpływ geopolityki jest tutaj istotny. I to trzeba mieć na uwadze - podkreśla ekspert, przypominając, że uzależnienie od zewnętrznych dostaw surowca już wcześniej prowadziło do kryzysów energetycznych. Jednocześnie wskazuje, że obecne wyzwania nie są zjawiskiem nowym.

- To nie pierwszy kryzys gazowy i nie pierwszy kryzys paliwowy czy energetyczny, bo choćby w 2022 roku też zmagaliśmy się z tym w wyniku wojny na Ukrainie - zaznacza. W jego ocenie doświadczenia ostatnich lat pokazują, że opieranie systemu wyłącznie na imporcie gazu nie gwarantuje stabilności w dłuższej perspektywie.

Biogaz i biometan jako krajowy potencjał i element bezpieczeństwa energetycznego

W tym kontekście coraz większe znaczenie mogą zyskiwać krajowe źródła gazu odnawialnego.

- Nie zapominajmy o tym, że oprócz tego, że możemy gaz importować, to gaz możemy też wytwarzać. Może być to biogaz, może być to biometan - podkreśla Niewiadomski, wskazując na możliwość stopniowego uniezależnienia się od dostaw zewnętrznych.

Jak zaznacza, Polska posiada ku temu dobre warunki surowcowe. - Mamy kraj, który w dużej mierze opiera swoją gospodarkę na produkcji żywności i mamy miejsce do tego, żeby ten biogaz wyprodukować - mówi. W jego ocenie rozwój tego segmentu wymaga jednak

nie tylko inwestycji, ale również zmiany podejścia społecznego i większej akceptacji dla instalacji biogazowych.

Niewiadomski podkreśla również, że potencjał Polski w tym obszarze nie jest zagrożony niedoborem surowca.

- Mamy dużo substratu, więc nie mamy tych problemów co choćby Niemcy, którzy mają bardzo dużo biogazowni, ale już brakuje im tego wsadu - wskazuje. Jednocześnie odnosi się do pojawiających się obaw dotyczących braku wsadu. - Absolutnie bzdura, biorąc pod uwagę jak wiele biogazowni jest w Niemczech, a jak niewiele biogazowni jest w Polsce - mówi.

- Mamy jedną biometanownię otwartą w zeszłym roku na Dolnym Śląsku. Liczymy na kolejne, więc spokojnie mamy dużo wsadu. Jesteśmy krajem, który dużo produkuje żywności i na pewno jesteśmy w stanie tego biogazu dużo wyprodukować. Na tyle dużo, żeby, żebyśmy mogli zmniejszyć naszą ekspozycję na import gazu - tłumaczy.

- Czy to jest przez terminal pływający, który się będzie budował, czy też ten terminal, który mamy w Świnoujściu. My potrzebujemy tych połączeń, my potrzebujemy tych terminali, ale nie możemy również zapominać o tym, że bezpieczna gospodarka to taka gospodarka, która jak najwięcej jest w stanie sama wytworzyć własnymi źródłami. Czy to będzie biogaz, czy to będą odnawialne źródła energii - wymienia.

Energetyka jądrowa jako źródło stabilnej mocy i wyzwanie transformacji

W kontekście transformacji energetycznej Niewiadomski podkreśla, że Polska będzie po-

trzebowała stabilnego źródła energii pracującego w podstawie systemu.

- Na pewno potrzebujemy źródła, które będzie pracować w podstawie. I elektrownia atomowa jest nam w stanie zapewnić taką podstawę - mówi.

Ekspert wskazuje również na konieczność przyspieszenia odejścia od węgla, które jego zdaniem nastąpi szybciej niż pierwotnie zakładano. Wskazuje przy tym na znaczenie stabilnych źródeł energii w kontekście rosnącej elektryfikacji gospodarki i transportu.

- Kiedy mamy źródło pracujące w podstawie, jak to się mówi, czasami pod sznurek, to wtedy w nocy, kiedy mamy dołną nocną, kiedy nie mamy dużego zapotrzebowania na energię, a produkcję mamy choćby łądować akumulatory jeżdżące w postaci samochodów elektrycznych czy stacjonarnych, które w okresie zapotrzebowania większego na energię są w stanie nam dać tańszy prąd - wyjaśnia.

W ocenie Niewiadomskiego realizacja pierwszego projektu jądrowego w Polsce jest możliwa w perspektywie kolejnych kilkunastu lat. - Sądzę, że pierwszy reaktor, bo mamy trzy reaktory w Choczewie, że ten pierwszy reaktor w okolicach tego 2040 roku - wskazuje, dodając jednocześnie, że jako projekt pionierski wymaga on więcej czasu i ostrożnego podejścia wdrożeniowego.

Dezinformacja w energetyce, czyli rosnący problem społeczny

Michał Niewiadomski na koniec wskazuje problem dezinformacji w energetyce, niezależnie od technologii. - To, to jest problem całej energetyki. Jest mnóstwo dezinformacji wokół elektrowni jądrowej, ale również i wokół odnawialnych źródeł energii: że fotowoltaika czy wiatraki sprawiają, że kury się nie niosą, a krowy nie dają mleka - wymienia. Jego zdaniem problem nie ogranicza się wyłącznie do nieprawdziwych informacji o technologiach, ale ma szerszy wymiar społeczny i polityczny.

- Pojawiają się inne przekazy, które mają spowodować to, że jesteśmy zaleźnieni, że nie mamy oparcia władzy, że władze podważamy, że podejmujemy nieracjonalne decyzje - zaznacza Niewiadomski i dodaje, że kluczowe staje się budowanie odporności społecznej na tego typu narracje.

- Od tego absolutnie musimy uciekać i musimy zwrócić uwagę społeczeństwu na te problemy, ale też zbudować odpowiednią odporność - zaznacza.

©©

Ulubione sklepy Polaków wstają z kolan. Pracę musiało stracić 2,5 tys. osób.

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Eurocash, który jest hurtowym dystrybutorem, a także organizatorem znanych sieci franczyzowych, agencji takich jak: ABC, Groszek, Lewiatan czy Delikatesy Centrum, zanotował 86,4 mln zł skonsolidowanej straty netto jednostki dominującej w pierwszym kwartale 2026 wobec 85,5 mln zł straty rok wcześniej.

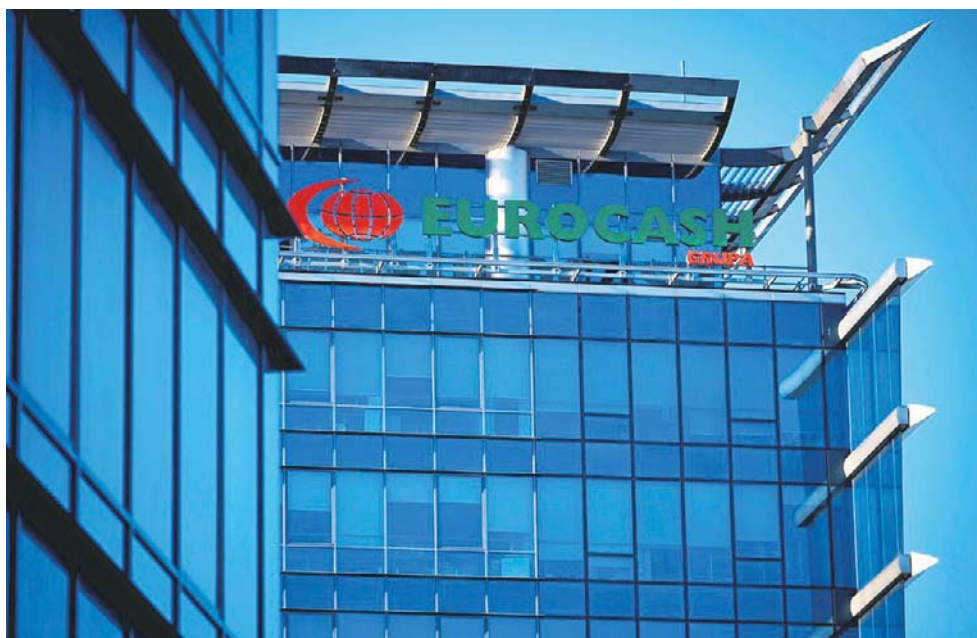
Spółka przeprowadziła także kolejną redukcję etatów i obecnie zatrudnia łącznie około 14 tys. osób wobec 16,5 tys. w 2024 roku. Pozostaje jednak jednym z największych pracodawców w Polsce.

W tym samym okresie Grupa Eurocash ograniczyła stratę EBIT do 12 mln zł wobec 29 mln zł rok wcześniej, mimo spadku sprzedaży o 3,2%, licząc rok do roku do 6,6 mld zł.

Jak tłumaczy spółka w osobnym komunikacie, niższe przychody były w dużej mierze efektem konsekwentnie realizowanej transformacji modelu biznesowego, rozpoczętej pod koniec ubiegłego roku, obejmującej optymalizację portfela klientów, sieci sklepów oraz infrastruktury logistycznej.

- Podejmowane działania zaczynają przynosić pierwsze wymierne efekty w postaci poprawy rentowności i większej stabilności operacyjnej. Oszczędności kosztowe realizowane w ramach strategii przekroczyły w pierwszym kwartale 21 mln zł i odpowiadają uroczonemu wpływowi na EBIT w wysokości 96 mln zł. Wynika to z uruchomienia inicjatyw odpowiadających za 24% programu oszczędnościowego zakładającego osiągnięcie 400 mln zł w latach 2026-2027 - czytamy w komunikacie.

Spółka oczekuje, że w kolejnych kwartałach pozytywne efekty transformacji będą coraz wyraźniej widoczne w wynikach. Jednocześnie Frisco przyspieszyło tempo wzrostu do 16,4% r/r, poprawiając efektywność dzięki wzrostowi liczby zamówień o 10% r/r oraz średniego koszyka o 5% r/r, co wzmacnia oczekiwania osiągnięcia poziomu rentowności jeszcze w tym roku.



Eurocash zrzesza ponad 15 tys. placówek działających pod różnymi markami w tym: Delikatesy Centrum

Restrukturyzacja grupy

- Wyniki pierwszego kwartału potwierdzają, że obrany przez nas kierunek strategiczny jest właściwy. Choć sprzedaż Grupy spadła, było to w części świadomym efektem porządkowania portfela klientów niezależnych i koncentracji na bardziej rentownym, zintegrowanym modelu biznesowym. Jednocześnie utrzymaliśmy stabilną sprzedaż do klientów franczyzowych, którzy stanowią fundament naszej strategicznej przyszłości. Dzięki zdecydowanej dyscyplinie kosztowej poprawiliśmy wynik operacyjny mimo niższych przychodów - tylko koszty osobowe spadły w kwartale o 17,6%. To jednak dopiero pierwszy etap zmian, pełniejszy efekt działań będzie widoczny w kolejnych kwartałach. Wykonaliśmy ogromną pracę operacyjną: przeprowadziliśmy ponad 500 redukcji etatów, zamknęliśmy 3 centra logistyczne, 38 własnych sklepów detalicznych oraz 4 placówki cash & carry. Działania wdrożone do końca marca odpowiadają już za około 100 mln zł uroczono-

nego wpływu na EBIT w 2027 roku. To pokazuje, że transformacja jest realizowana konsekwentnie i zgodnie z planem - powiedział Paweł Surówka, prezes Grupy Eurocash.

Dynamika rynku FMCG istotnie spowolniła w 1 kwartale 2026 (do +3,0% r/r vs +5,2% r/r w 1 kwartale 2025), przy spadku rynku docelowego (WRM- Wholesale Relevant Market) o 5,0% r/r (vs. -1,2% r/r w 1 kwartale 2025), pod wpływem dezinflacji, niższego ruchu w sklepach, niekorzystnych warunków pogodowych, wzrostu akcyzy oraz wdrożenia systemu kaucyjnego (DRS). Dyskonty pozostały głównym motorem wzrostu rynku, wspieranym przede wszystkim dalszym rozwojem sieci sklepów. W tym wymagającym otoczeniu bannery franczyzowe Eurocash osiągnęły dodatkowo wyniki LFL, pomimo ponadprzeciętnej ekspozycji na kategorie świeże, znajdujące się pod silną presją deflacyjną.

Frisco przyspieszyło tempo wzrostu (+16,4% r/r), poprawiając rentowność dzięki wyższej liczbie zamówień (+10% r/r)

oraz wzrostowi średniego koszyka (+5% r/r).

Dyscyplina kosztowa

W pierwszym kwartale 2026 roku marża EBITDA nieznacznie wzrosła do 1,82% (wobec 1,76% rok wcześniej), przy czym największy pozytywny wpływ miały strategiczne projekty optymalizacji kosztowej oraz utrzymywanie generalnej dyscypliny kosztowej i budżetowej

- Marża EBITDA pozostaje na zbliżonym poziomie rok do roku, przy jednoczesnej konsekwentnej redukcji kosztów. W efekcie obserwowane zmiany nie oznaczają pogorszenia jakości biznesu, lecz jego stopniowe upraszczanie i wzmocnienie pod kątem długoterminowej efektywności. Chociaż pierwszy kwartał 2026 nie odzwierciedla w pełni całego roku, już pojawiają się pierwsze pozytywne skutki wdrożonej strategii. Poprawa trendów jest zauważalna, co znajduje potwierdzenie również we wzroście EBITDA przed zastosowaniem IFRS 16 - podkreśla Piotr Nowjalis, wiceprezes Grupy Eurocash. ©

GRUPA EUROCASH

Jest największym polskim hurtowym dystrybutorem produktów FMCG, organizatorem znanych sieci franczyzowych, agencji i partnerskich, takich jak ABC, Groszek, Euro Sklep (Moje Sklepy), Gama, Lewiatan, Delikatesy Centrum i Duży Ben, a w obszarze zakupów online rozwija Frisco - lidera rynku e-grocery w Polsce. Jest także partnerem logistycznym i technologicznym sklepów lokalnych. Spółka jest notowana na GPW od 2005 r. Głównym udziałowcem spółki jest Luis Amaral.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.ŚĄCZ Zielona (koło WSB) pokój 1 lub 2-os. bez dzieci 700zł z med. 507153124

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 883 993 709

POGOTOWIE dekarско-blacharskie!

Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoni! Tel. 573-852-370, 517-343-744

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!

Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA - Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Środa
jest dla zdrowia

gazet Krakowska.pl

REKLAMA

0011525267

WK.6840.11.2026

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oświęcim

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) od dnia 15.05.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości zabudowanej budynkiem użytkowym, położonej w obrębie Poręba Wielka przy ul. Wadowickiej, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym.

Oświęcim, 15.05.2026 r.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap
piątku

Kup dziennik z dodatkiem
TeleMagazyn
gazet Krakowska.pl

Moja obecna sytuacja finansowa jest żadna, poza tym, że znam siebie, swoją siłę, odwagę, kreatywność



Ilona Felicjańska w reality-show „Królowa przetrwania” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Filip Chajzer wrócił z urlopu

Celebryta i jego nowa ukochana zostali przyłapani przez fotoreporterów Pudelka na stołecznym lotnisku tuż po wylądowaniu. Chajzer i jego dziewiętnastoletnia dziewczyna wrócili z Włoch. Najpierw zatrzymali się w fast foodzie, gdzie dziennikarz kupił sobie kawę. Dopiero chwilę później wsiadli do taksówki i odjechali.

Marcela Leszczak czuje, że się wypala

Modelka zaczęła uskarżać się na trudy pracy influencerki. Po tym jak na kilka dni odstawiła aktywność w sieci, z jej profilu ulotniła się część followerów. „Przeostało mnie obserwować około 800 osób, bo jak wiadomo, w Instagramie chodzi o aktywność i systematyczność. Czuję, że się wypalam” – napisała.

Maja Ostaszewska odpowiedziała na zarzuty

Udział aktorki w reklamie galanterii skórzonej odbił się w sieci sporym echem. Wielu internautów wytknęło hipokryzję aktorce zaangażowanej w liczne działania na rzecz poprawy losu zwierząt. Bohalterka kampanii zabrała w końcu głos. „70 proc. torebek GR nie jest ze skóry zwierzęcej. Te, które pokazuję na zdjęciach, nie pochodzą ze skóry zwierzęcej” – napisała na Instagramie. „Czy mamy rozumieć, że jest pani również weganką w 30 procentach?” – spytał jeden z internautów. (GZL) Fot. Wojciech Matusik



Powódź Stopklatka, 20:00

Z podtopionego miasta Tom i jego wuj Charlie wywożą opancerzoną furgonetką 3 mln dolarów, których w porę nie zabezpieczono. Mężczyźni zostają zaatakowani przez uzbrojoną bandę. Powódź tymczasem przybiera na sile.

Szklana pułapka 2 Polsat, 20:35

Bruce Willis powraca w drugiej odsłonie przebojowego kina akcji. Detektyw John McClane na lotnisku odkrywa spisek terrorystów chcących uwolnić barona narkotykowego. Przestępcy przejmują kontrolę nad systemami, zagrażając m.in. samolotowi z żoną Johna na pokładzie.

Ryszard Szurkowski – wyścig przez życie TVP Polonia, 22:15

Dokumentalna opowieść o kolarzu Ryszardzie Szurkowskim. Zawodnik ze Świebodowa osiągnął wielkie sukcesy na arenie międzynarodowej w drużynowej jeździe na czas i w wyścigu amatorów ze startu wspólnego.

Ikar. Legenda Mietka Kosza TVP 2, 23:25

Mieczysław Kosz w dzieciństwie traci wzrok. Odkrywa muzykę, dzięki której przekazuje emocje i staje się znakomitym kompozytorem i pianistą jazzowym. Film oparty na biografii tragicznie zmarłego muzyka.

KRZYŻÓWKA NR 75

Poziomo:

- 3) jednostka natężenia oświetlenia,
- 6) łączy brzegi rzeki,
- 11) Edward ...-Lubaszenko,
- 12) niewielki komputer osobisty,
- 13) honorowa wokół stadionu,
- 14) niechciana poczta internetowa,
- 15) sztuka Henrika Ibsena,
- 16) główny organ dowodzenia armią,
- 17) najwyższy głos kobiecy,
- 18) Fronczewski lub Adamczyk,
- 19) przełożony zakonu,
- 21) trunek z Kraju Kwitnącej Wiśni,
- 23) Jan, reżyser filmu „Miasto 44”,
- 26) tendencja w sztuce, trend,
- 27) „droga” ciała niebieskiego,
- 30) komedia Franciszka Zablockiego,
- 31) ssak w tytule powieści Fredericka Forsytha,
- 34) soczysta odmiana gruszy,
- 38) niebieski kwiat polny,
- 39) korekta w księgowości,
- 40) jeden z rodzajów literackich,
- 41) średniowieczni kuglarze,
- 42) część osprzętu żaglowego.

Pionowo:

- 1) ceniony, uznany twórca,
- 2) specjalista od budowy organizmu,
- 3) wyspa poetki greckiej Safony,
- 4) np. druga w pociągu,
- 5) odludne miejsce, pustelnia,
- 6) klasztor w Kościele Wschodnim,
- 7) część ogumienia pojazdu,



REKLAMA 0010990500

Gazeta Krakowska
w prenumeracie
z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

- 8) myśliwy z Ameryki Północnej,
- 9) imię Pawlickiego, aktora z serialu „Czas honoru”,
- 10) życzenia z rysunkiem od malucha,
- 20) jednostka ciśnienia w układzie SI,
- 22) pojemnik z wikliny,
- 24) np. „Żurawie” Józefa Chelmońskiego,
- 25) Violetta, aktorka z serialu

- „Ranczo”,
- 28) dolna część twarzy,
- 29) woreczek na miedziaki,
- 31) odprowadza nadmiar wód gruntowych,
- 32) ... Saudyjska, kraj w zachodniej Azji,
- 33) dawniej załącznik, dokument,
- 35) wypoczywa pod gruszą,
- 36) długa, nudna przemowa,
- 37) barokowy chłopiec, putto.

ROZWIĄZANIE NR 74

S	Z	Y	K	A	A	R	S	Z	P	I	C	M	F											
A	A	R	C	H	A	I	K	A	Z	I	E	B	A											
I	G	O	R	A	P	R	A	C	J	A	Z	W												
R	O	G	N	I	S	K	O	I	D	C	O													
K	O	Z	L	E	O	M	L	O	T	W	Z	O	R											
D	G	O	R	D	O	N	R	S	Y	Y														
K	A	S	K	A	O	I	K	Z	R	Z	U	T												
R	L	W	O	D	N	Y	S	W	I	A	T	N	K											
Z	L	U	D	A									U	W	A	G	A							
E	Z												K				O							
M	I	A	S	T	O								W	A	C	H	T	A						
M	T	G											E	H			O							
S	P	A	R	T	A								Z	U	L	A	W	Y						
E	U	C											Y	O				K						
P	T	Y	S										Z	B	I	O	R	N	I	K	P	L	A	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Podjmiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości i poprawi relacje z bliskimi. Horoskop dzienny mówi, że uciechy to nie tylko Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie dobre wiadomości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór pozwoli odzyskać energię i równowagę. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe pomysły bardzo szybko zyskają uznanie. Zaufaj swojej intuicji i unikaj zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)

Cierpliwość pomoże rozwiązać trudną sprawę. Horoskop dzienny zapowiada, że drobny gest wywoła szczerą uśmiech bliskiej osoby.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ciekawe okazje. Horoskop na dziś radzi działać bez większych obaw i z dużą dozą odwagi. **Rak (22.06 - 22.07)** Precyzja i spokój pozwolą uniknąć błędów. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że niespodziewany telefon poprawi Ci humor wieczorem.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach doda Ci sił. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótki spacer pomoże uporządkować ważne myśli oraz plany.

Panna (23.08 - 22.09)

Tajemnicza wiadomość wzbudzi emocje, ale horoskop na dziś uspokaja, że zachowasz kontrolę i podejmiesz rozsądną decyzję.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy przed Tobą nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczne spotkanie okaże się bardzo inspirujące.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmową pomoże zakończyć dawny konflikt.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że wieczorny odpoczynek przywróci wewnętrzny spokój.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość ułatwi Ci zrozumienie cudzych potrzeb. Horoskop na wtorek mówi też, że dobra wiadomość poprawi Twój nastrój.

Cracovii wystarczy jeden punkt, żeby pozostać w ekstraklasie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Cracovia mogła sobie już zapewnić utrzymanie i do ostatniego meczu w sezonie - z Koroną Kielce w sobotę przystępować już na całym luzie.

Tak się jednak nie stało. Remis w Lublinie z Motorem - 3:3 powoduje, że „Pasy” muszą jeszcze drzeć o wynik.

Wreszcie strzelili

Po raz pierwszy za kadencji trenera Bartosza Grzelaka Cracovia objęła prowadzenie w meczu. I to dwukrotnie - na 1:0, a potem na 3:1. Jednak dała sobie wydrzeć trzy punkty. W ogóle to czwarty remis „Pasów” pod wodzą tego szkoleniowca. Wreszcie zespół odblokował się pod względem strzeleckim. W przypadku dwóch piłkarzy odblokowanie się jest dosłowne - pierwsze gole w sezonie zdobyli Mateusz Klich i Amir Al-Ammari. Widać było, że ofensywa „Pasów” wreszcie funkcjonuje. Klich oprócz bramki był prawdziwym liderem zespołu, rozdzielał podania. Dużo ofensywnej roboty zrobił Pau Sans, także Dijon Kameri dał dobrą zmianę. A wisienką na torcie był występ Gabriela Charpentiera - znakomite podanie do Al-Ammariego i gol. Czego chcieć więcej? Tego, by taka gra przyniosła trzy punkty, a nie jeden. W całym sezonie był tylko jeden mecz, w którym „Pasy” zdobyły więcej goli - 4 z Lechem (4:1) na inaugurację rozgrywek, a trzy bramki strzeliły tylko w jeszcze innym spotkaniu - w Katowicach z GKS-em (3:0).

Dziwne rozluźnienie

Cracovia w zeszłym sezonie potrafiła odwracać losy meczów - często przegrywała, ale odbiła straty i doprowadzała dore-



Oskar Wójcik kontra Karol Czubak, do takich pojedynków dochodziło w ostatnim meczu wielokrotnie

misu bądź nawet zwycięstwa. W tym sezonie już tego nie potrafi. Czy to gdy jej trenerem był Luka Elsner, czy teraz. Choć z Pogonią potrafiła wyrwać remis mimo tego, że przegrywała. Za to jej przywarą w ostatnich spotkaniach jest zbyt nieluz. Grając przez godzinę w przewadze z Zagłębiem Lubin, przez pół godziny z Radomiakiem, czy ostatnio prowadząc dwoma bramkami do 89 minuty nie potrafiła zwyciężyć. Dziwne rozluźnienie wkrada się w szeregi zespołu, traci on koncentrację, a to zła cecha.

Grzelak trafił ze składem

Można powiedzieć, że w odróżnieniu od poprzednich meczów szkoleniowiec wreszcie

optymalnie zestawiał wyjściową jedenastkę. Owszem, za Kahveha Zahiroleslama mógłby zagrać od razu Gabriel Charpentier bo jest ewidentnie lepszym piłkarzem, ale nie mógłby wystąpić w całym meczu. Jest to spowodowane tym, że po kontuzjach nie odzyskał jeszcze w pełni sprawności. Grzelak musiał więc wybierać - kiedy wpuścić dobrego napastnika. Wybrał wariant, że taki ktoś przyda mu się na końcówkę meczu i okazało się to trafne, bo Charpentier zdobył gola i miał asystę.

Obrońca do poprawki

Cracovia w 14 meczach w tym sezonie zachowywała czyste konto. To bardzo dobry wynik

- „Pasy” są pod tym względem liderem w lidze. Mimo tak świetnego rezultatu, który stanowi 42,42 % spotkań w sezonie, zespół jest zagrożony spadkiem. To tylko pokazuje, jak wyrównana jest w tym sezonie liga i nie traci bramek w tylu meczach nie wystarczy. W pierwszych trzech spotkaniach za kadencji Grzelaka drużyna straciła tylko jednego gola (z Pogonią), w ostatnim aż trzy. To pokazuje, że ta formacja nie zrobiła jednak postępu. Faktem jest, że co mecz występuje winnym zestawieniem. Ze spotkania z Zagłębiem Lubin wypadł za kartki Oskar Wójcik, teraz nie było innego filaru defensywy - Gustava Henrikssona. Nie wpływa to dobrze na zgranie. Bosko Sutalo, który grał wcześniej jako boczny defensor, został przesunięty do środka w bloku trzyosobowym i nie za bardzo mu to posłużyło. Trener szuka optymalnego rozwiązania. Tym razem wydawało się, że obrona stanie na wysokości zadania. I tak było do 89 minuty emocjonującego spotkania w Lublinie...

Nie wolno grać na remis

„Pasy” są nad kreską, zajmują 14. miejsce w tabeli, ale nie są jeszcze pewnie utrzymania. O wszystkim zadecyduje ostatni mecz w sezonie z pewną już bytu Koroną Kielce. Krakowianie mają 41 punktów i do pełni szczęścia brakuje im jednego „oczka”. Wtedy bez względu na inne rezultaty, zostaną w ekstraklasie. Krakowianie nie mogą jednak grać z nastawieniem na remis, bo może się to dla nich źle skończyć. Muszą myśleć o wygranej. Także porażka może dać utrzymanie, ale wtedy „Pasy” już nie są zależne od siebie, muszą liczyć na korzystne wyniki w innych meczach. W każdym razie nie można przystępować do gry z takim nastawieniem. ©©

Rusza „najbiedniejszy” turniej wielkoszlemowy. Paryż wita tenisową elitę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Ruszyły kwalifikacje do drugiego w tym roku wielkoszlemowego turnieju tenisowego French Open (pula nagród: 61 723 000 euro). W Paryżu czeka nas zapewne wiele emocji i moc wrażeń.

Na paryskich kortach ziemnych kompleksu „Stade Roland Garros”, ujrzemy sporą grupę naszych zawodników. W kwalifikacjach do turnieju głównego mamy trzy tenisistki - Maję Chwalińską, Katarzynę Kawę i urodzoną w Czechach Lindę Klimovicovą.

W zmaganiach deblistów, zadebiutuje 22-letni Filip Pieczonka, który wystąpi u boku Czecha Vita Koprivy. Oprócz niego zobaczymy oczywiście Jana Zielińskiego (w parze z Lukiem Johnsonem).

W grze podwójnej parą zagrają trzy Polki, wszystkie z zagranicznymi partnerkami. Magda Linette wystąpi z Ukrainką Julią Starodubcewą, Magda-

lena Fręch - z Węgierką Anną Bondar, a Katarzyna Piter będzie grać z Renatą Zarazúa z Meksyku.

Zwycięzca męskiego turnieju singlowego otrzymuje Coupe des Mousquetaires, nazwany na cześć czterech muszkieterów francuskiego tenisa: Jeana Borotry, Jacques Brugnona, Henri Cocheta i René Lacoste'a.

Z kolei najlepsza kobieta zostanie obdarowana repliką Coupe Suzanne Lenglen.

Organizatorzy French Open oferują najniższą pulę nagród spośród wszystkich turniejów wielkoszlemowych. 61 723 000 euro to i tak wzrost o 9,53% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Za wygranie meczu 1. rundy kwalifikacji tenisistki zgramy po 24 000 euro, za kolejną - 33 000 euro, a za trzecią i ostatnią - 48 000 euro. 1. runda głównego turnieju singlowego - zarówno par, jak panów - oznacza czek na 87 000 euro.

„Stade Roland Garros” na skraju Lasku Bulońskiego to 20 kortów, a główną areną jest Court Philippe Chatrier. ©©



Już czterokrotnie Iga Świątek wygrywała prestiżowy turniej French Open - w latach 2020, 2022, 2023 i 2024

Przegrany finał Ligi Mistrzów wart ćwierć miliona euro. Polacy docenieni

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W finale Ligi Mistrzów siatkarki drużyna Aluron CMC Warta Zawiercie przegrała w słynnej turyńskiej hali „Inalpi Arena” z włoską Sir Sicoma Monini Perugia 0:3 (27:29, 18:25, 15:25).

Tym samym podopieczni trenera Michała Winiarskiego drugi rok z rzędu zakończyli prestiżowe rozgrywki na drugim miejscu, a włoski zespół obronił tytuł.

Za zwycięstwo Sir Sicoma Monini Perugia - z Kamilem Semeniukiem w składzie - otrzyma z Europejskiej Konfederacji Piłki Siatkowej (CEV) 500 000 euro. Mistrzowie Polski mogą liczyć na wypłatę 250 000 euro.

Trzecia w turnieju finałowym turecka ekipa T.C. Ziraat Bankası Spor Kulübü - z Tomaszem Fornalem - zainkasuje 150 000 euro, a czwarta - PGE Projekt Warszawa - 100 000 euro.

Ostateczne premie są jednak jeszcze większe - otóż siatkarska centrala z siedzibą w Luksemburgu płaci premie również

za kolejne etapy i pojedyncze mecze. Np. wygrana w ćwierćfinale to 12 000 euro (przegrany dostaje 6000 EUR), a wygrana w play-off lub 4. rundzie - 10 000 euro (przegrany może liczyć na 5000 EUR).

Wygranie meczu w fazie grupowej to równowartość 10 000 euro, a porażka 5000.

Nagrody indywidualne turnieju Final Four Ligi Mistrzów

Najbardziej wartościowy zawodnik (MVP): Massimo Colaci (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepszy atakujący: Wassim Ben Tara (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepszy rozgrywający: Simone Giannelli (Sir Sicoma Monini Perugia)

Najlepszy libero: Massimo Colaci (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepsi środkowi: Mateusz Bieniek (Aluron CMC Warta Zawiercie) i Jurij Gładyr (Aluron CMC Warta Zawiercie).

Najlepsi przyjmujący: Tomasz Fornal (T.C. Ziraat Bankası Spor Kulübü) i Ołeh Płotnycki (Sir Sicoma Monini Perugia).

- Byliśmy kompletną drużyną bez słabych punktów - powiedział Kamil Semeniuk po finale, dla którego to czwarty triumf w Champions League w karierze (dwukrotnie z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle - 2021, 2022 r. i Sir Sicoma Monini Perugia - 2025, 2026 r.).

- Myślę, że złamali nas w jakiś sposób w końcówce pierwszego seta - stwierdził z kolei libero Aluron CMC Warta Zawiercie Jakub Popiwczak. - Nie powinno to tak wyglądać, ale z drugiej strony naprawdę trzeba oddać przeciwnikowi, że był po prostu

świetny. Nawet w pierwszej partii ciężko ich było złamać, ciężko było coś dostać ekstra, nic nie chcieli dać. Grali naprawdę dobrze, taką fizyczną siatkówkę. Ciężko się było dobić do boiska. Z perspektywy parkietu czuliśmy się, jakby ktoś nam niezłe „lanie” spuścił. To boli - ocenili. Tegoroczny turniej finałowy rozgrywany był w tej samej hali, w której w 2023 roku w Lidze Mistrzów triumfowała ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, a w 2018 roku mistrzostwo świata - drugi raz z rzędu - zdobyła reprezentacja Polski. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Wojciech Kwiecień w Wiśle? Temat bardzo mocno się oddalił!

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wydawało się, że to już będzie pewne, że temat wejścia Wojciecha Kwietnia do Wisły Kraków jest przesądzony. Ostatnie dni sporo zmieniły jednak w tej sprawie.

Na dzisiaj sytuacja wygląda tak, że jest małe prawdopodobieństwo, że w ogóle do tego wszystkiego dojdzie.

Strony rozmawiały od wielu miesięcy. Były momenty, gdy były już prawie gotowe nawet dokumenty. Wydawało się, że pozostają drobniaki do dogrania w nich. A jednak na finiszu tych negocjacji zaczęły pojawiać się coraz większe rozbieżności i koniec końców wszystko wskazuje na to, że będą one w tym momencie nie do przeskokowania. Generalnie chodzi o pewnego rodzaju podział kompetencji w klubie. W skrócie - Wojciech Kwiecień chciałby mieć więcej do powiedzenia niż w proponowanym kształcie umowy by w tym momencie miał. Czy to oznacza definitywny upadek tego tematu? Tak jak nie przesądzialiśmy sprawy definitywnie, że do Wisły Kwiecień wchodzi, gdy niektóre media podawały, że umowa została już podpisana, tak również teraz nie będziemy pisać, że to ostateczny koniec tych rozmów. Tym bardziej, że jeszcze wczoraj miały być one kontynuowane. I tak jak kilka dni temu pogorszył



Mecz Wisły z Wiczyzstą. Nie można wykluczyć, że niedługo do takiego spotkania dojdzie już w ekstraklasie

się klimat tych rozmów, tak nie można wykluczyć, że nagle ponownie się ociepli. Choć też trzeba sobie jasno powiedzieć, że z informacji, które posiadamy, szanse na to w tym momencie zbyt duże nie są, bo ujmując rzecz obrazowo - strony nieco okopały się na swoich stanowiskach...

Co to oznacza dla Wisły Kraków? Z naszych informacji wynika, że jeśli ostatecznie do porozumienia z Wojciechem Kwietniem nie dojdzie, to do końca roku raczej wiele w klubie z ul. Reymonta się nie zmieni jeśli chodzi o układ właścicielski. Wisłę dofinansował ostatnio kolejną pożyczką Jarosław Królewski. Mają to zrobić też inni udziałowcy,

Nastole leży też kilka ofert od funduszy inwestycyjnych i nie można wykluczyć, że Królewski wejdzie w układ biznesowy z jednym z nich, pozostając jednak większościowym udziałowcem i prezesem Wisły. Nie stanie się to jednak raczej w ciągu najbliższych tygodni czy nawet miesięcy. Byłby to przy tym układ na innych zasadach niż z Wojciechem Kwietniem, który wkładając pieniądze w klub nie liczyłby przecież na zwrot po pewnym czasie, tak jak robią to fundusze. Z Kwietniem czy bez, sytuacja w Wiśle będzie w najbliższym czasie ciekawa, bo też nie jest żadną tajemnicą, że jeśli ona skutecznie rywalizować w ekstraklasie,

SPORT W TV
Wtorek: 10:30-17:30 Canal+ Sport 2, tenis kobiet: **turniej WTA w Strasburgu**; 12, 14 Polsat Sport 1, 16, 18 Polsat Sport 2, tenis: **turniej ATP w Hamburgu**; 13 Eurosport 1, kolarstwo: **Giro d'Italia (10. etap, jazda indywidualna**

na czas); 16:10 Polsat Sport 1, hokej (MŚ): **Łotwa - Austria**; 16:10 Polsat Sport 3, hokej (MŚ): **Włochy - Norwegia**; 20:10 Polsat Sport 1, hokej (MŚ): **Słowenia - Słowacja**; 20:10 Polsat Sport 2, koszykówka: **MKS Dąbrowa Górnicza - Legia Warszawa**; 20:10

Polsat Sport 3, hokej (MŚ): **Węgry - Wielka Brytania**.

LOTTO
Niedziela, 17.05. Multi Multi, 22: 1, 3, 4, 7, 11, 12, [16], 17, 20, 28, 35, 37, 42, 52, 53, 57, 58, 60, 74, 80. **Kaskada, 22:** 3, 4, 5, 6, 8, 11, 13, 16, 17, 19, 21, 22. **Eks-**

tra Pensja: 11, 16, 17, 21, 22 + 2. **Ekstra Premia:** 5, 28, 29, 33, 34 + 4. **Mini Lotto:** 1, 5, 8, 22, 36. **Poniedziałek, 18.05. Multi Multi, 14:** 10, 15, 18, 22, 29, 31, 33, 35, 43, 46, 48, 54, 55, 56, 57, 58, [61], 67, 76, 78. **Kaskada 14:** 1, 2, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 16, 19, 22, 24.

Puszczanie Niepołomice wciąż pozostaje w grze o baraże o ekstraklasę

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Puszczanie Niepołomice musiało wygrać, by marzyć o grze o awans. Mimo gry w „10” od 59 min dokonała tego.

Puszczanie Niepołomice	1 (0)
ŁKS Łódź	0

Bramka: 1:0 Gjoni 50 karny.
Puszczanie: Perchel - Barczak, K. Stępień, Kasolik, Przybyłko - Iwao (90 Smiglewski), Piekarski [59], Hajda (90+1 Stec), Walski, Cholewiak (68 M. Stępień) - Gjoni.
ŁKS: Bomba - Löffelsend (76 Krykun), Rudol, Craciun, Wiech, Norlin - Terlecki, Wysokiński (76 Mlynarczyk), Wojciechowski (76 Toma) - Arasa (64 Lewandowski), Piasecki.
Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa). Żółte kartki: Walski, K. Stępień, Przybyłko, Gjoni - Craciun.

Przed ostatnią kolejką Puszczanie jest na 8. miejscu i traci tylko 2 pkt do Łódzian. Jeszcze może marzyć.

Na meczu był obecny Łukasz Podolski, piłkarz Górnika Zabrze, a wkrótce zapewne jego większościowy właściciel, a także dyrektor sportowy Górnika Łukasz Milik. Podolski otrzymał koszulkę Puszczanie ze swoim nazwiskiem. Skąd ta wizyta? Niepołomiczanie nawiązali bowiem współpracę z Górnikiem. W jej ramach obie strony zacieśniają dotychczasową współpracę w zakresie szkolenia zawodników oraz realizacji wspólnych inicjatyw. - Dzięki współpracy z Górnikiem na ja-

nych i rynkowych zasadach będziemy mogli stanowić alternatywę dla szkolenia talentów Górnika oraz uczestniczyć w wielu inicjatywach z zakresu wymiany doświadczeń w zarządzaniu, jak i szkoleniu - mówi prezes Puszczanie Jarosław Pieprzycza.

Już od 1 minuty bramkarz gospodarzy Michał Perchel musiał być skoncentrowany bo w pierwszej akcji chciał go pokonać Jasper Löffelsend, ale golkeeper odbił piłkę, poradził sobie również z dobitką Andreu Arasy. W 29 min Konrad Kasolik źle interweniował, wpadł na Piaseckiego i go przewrócił. Działo się to w polu karnym i sędzia podyktował „jedenastkę”. Do piłki podszedł poszkodowany, uderzył, ale Perchel kapitalnie odbił piłkę, poradził sobie także z dobitką!

II połowa zaczęła się od mocnego uderzenia. Łukasz Wiech zagrał ręką w polu karnym i sędzia po analizie VAR podyktował rzut karny. Początkowo od razu goście zaatakowali, ale sędzia przerwał grę. Pewnym wykonawcą „jedenastrki” był Amarildo Gjoni, który zdobył swego siódmego gola w tym sezonie. Od 59 min gospodarze musieli grać w osłabieniu po tym, jak Adrian Piekarski został wyrzucony z boiska za faul na Arasie.

ŁKS bił głową w mur. Zdobył nawet bramkę (Piasecki), ale arbiter jej nie uznał, bo w tej akcji Łódzianie popełnili faul. Groźnie strzelał Mateusz Lewandowski - chybił, a uderzenie Artura Craciuna obronił bramkarz. ©©

Hutnik bliżej celu. Podhale ma coraz trudniej

Bogdan Przybyło
sport@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Po wygranej z Podhalem 1:0 Hutnik ma coraz większe szanse na pozostanie w lidze. Nowotarżanie utrudnili sobie zadanie w walce o awans.

Hutnik na dwie kolejki przed końcem ma 5 punktów przewagi nad strefą baraży o utrzymanie, jeszcze nie można odetchnąć.

- Naszymi atutami była właściwa organizacja gry, automatyzm w tym, co robiliśmy, ciąg

na bramkę. Nie brakowało fragmentów, które mogły się podobać - podkreślał trener Krzysztof Świątek. - Nie była to już takie spotkanie „o życie”. Pomimo tego, iż wystąpiliśmy bez naszego kapitana Macieja Urbańczyka i Ksawerego Semika. Inni pokazali, że są równie wartościowymi zawodnikami. Z takim nastawieniem możemy dalej grać o zwycięstwa.

Nowotarżanie walczą o miejsce w barażach o awans. Ostatnio było o nich głośno z innych powodów - nie dostali licencji na I ligę. A bez niej nie mogą

uczestniczyć w play-off. Problemem jest stadion w Nowym Targu, który nie spełnia wymogów wyższej klasy. Jako zastępczy obiekt podano stadion Puszczanie Niepołomice, deklarując przebudowę swojego w ciągu trzech lat. We wniosku licencyjnym nie zamieszczono jednak stosownej dokumentacji. Później uzupełniono braki i w piątek wysłano do PZPN odwołanie.

Potrzebne jest jeszcze zajęcie odpowiedniego miejsca (3-6.). Po porażce w Krakowie zespół jest 5., ma tylko 3 pkt zapasu. A w dwóch ostatnich meczach

przyjedzie mu zmierzyć się z wiceliderem Wartą Poznań i 4. Podbeskidziem Bielsko-Biała.

Trener Tomasz Kuźma nie krył rozczarowania. - Jest w nas duża złość. Tak nie powinniśmy przecież grać, bo o punkty będzie trudniej - mówił. Dodał, że jednym z powodów słabszej postawy mogły być perturbacje związane z procesem licencyjnym: - Sporo było wokół nas szumu, co na pewno nie wpływało dobrze na zespół. Dużo mówiono i pisano, a do tego zaczęły się telefony z innych klubów do naszych zawodników. ©©



Amarildo Gjoni zdobył swoją już siódmą bramkę w tym sezonie, tym razem z rzutu karnego